

ár: 400 Ft

GŁOS POLONII



15 grudnia 2016 r.

Kwartalny dodatek Polonii Węgierskiej Nr 127





Prezydenci A. Duda i J. Áder na pl. Kossutha w Budapeszcie



Uroczystość na pl. Kossutha w Budapeszcie



Prezydent RP A. Duda w Instytucie Polskim w Budapeszcie



1956-2016



Prezydent RP A. Duda w Instytucie Polskim w Budapeszcie



„Polacy – Węgrom” – uroczystość na pl. Bema w Budapeszcie



Msza święta w Kościele Śródmiejskim w Budapeszcie

Fot. www.prezydent.pl/K. Sitkowski/KPRP i B. Pał

Z życia stowarzyszenia



Bemowskie przedszkolaki z wizytą w Újpeszcie



Alex Szilasi koncertował w „Bemie”



Dzień Sportu i Festyn Rodzinny w Budapeszcie



Bemowcy na Dolnym Śląsku



1050 rocznica chrześcijaństwa w Polsce – konferencja w PSK im. J. Bema w Budapeszcie





365 Styczeń 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
52						1
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29						
30	31					

365 Luty 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
5		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
9	27	28				

365 Marzec 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
9		1	2	3	4	5
10	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
					26	
13	27	28	29	30	31	

365 Kwiecień 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
13					1	2
14	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23						
17	24	25	26	27	28	29
						30

365 Maj 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
18	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28						
22	29	30	31			

365 Czerwiec 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
22				1	2	3
4	23	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

365 Lipiec 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
26						1
2	27	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

365 Sierpień 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
31						
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			

365 Wrzesień 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
35						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

365 Październik 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
39						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

365 Listopad 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
44						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

365 Grudzień 2017

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
48						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

1 stycznia Nowy Rok
6 stycznia Trzech Króli
14 kwietnia Wielki Piątek
15 kwietnia Wielkanoc

16 kwietnia Poniedziałek Wielkanocny
2 maja Dzień Polonii i Polaków za Granicą
3 maja Święto Konstytucji 3 Maja
4 czerwca Zielone Świątki

15 czerwca Boże Ciało
15 sierpnia Wniebowzięcie NMP
1 listopada Wszystkich Świętych
11 listopada Święto Niepodległości Polski

24 grudnia Wigilia BN
25 grudnia Boże Narodzenie
26 grudnia Boże Narodzenie
31 grudnia Sylwester



Drogi Czytelniku!

Boże Narodzenie to jedno z najważniejszych świąt chrześcijańskich, obchodzone dla uczczenia narodzenia Jezusa Chrystusa. W polskiej tradycji Boże Narodzenie to najpiękniejsze i najbardziej rodzinne święto w roku. Wiąże się z nim wiele zwyczajów; w domu nie może zabraknąć wówczas pięknie przystrojonej choinki, dzielenia się opłatkiem i składania życzeń, kolędowania i prezentów. To też czas zadumy i rozmyślań o tych którzy, odeszli.

W rozpędzonym i trudnym świecie dobrze byłoby, aby był to czas wypełniony życzliwością i spokojem, czas nadziei rodzącej się w nas samych. Czas daru wyboru o tym co jest ważne, a co ważniejsze. I tego właśnie Państwu życzę!

Bożena Bogdańska-Szadai



Kedves Olvasónk!

Karácsonykor, az egyik legfontosabb keresztény ünnepünkön, Jézus Krisztus születésére emlékezünk. A lengyel hagyományban a karácsony az év egyik legszebb és legcsaládibb ünnepe. Számos hagyomány kötődik hozzá; az otthonból nem hiányozhat ilyenkor a szépen feldíszített karácsonyfa, az ostyatorésnél elhangzott jókívánások, a kolindák közös éneklése és az ajándékok..., de azokról is megemlékezünk elmerengve ilyenkor, akik nem lehetnek már velünk.

Jó lenne, ha felgyorsult és kusza világunkban ez az ünnepi időszak a jóindulatú szívélenség és nyugalom idejét hozná el számunkra. A bennünk megszülető remény idejét. És a választás adományának idejét, amikor is fontos és fontosabb közül a megfelelőt tudjuk választani. Ezt kívánom hát Önöknek!

Bożena Bogdańska-Szadai

Prezydent A. Duda odwiedził Budapeszt.....	4
Jerzy Snopek ambasadorem RP w Budapeszcie.....	4
Pomnik pamięci Polaków.....	4
Rocznicowe odznaczenie dla ministra Adama Lipińskiego.....	5
1050 lat chrześcijaństwa Polski.....	6
W Warszawie stanął pomnik bohaterów trzech narodów – Sławika i Antalla.....	7
Z Bogiem za ojczyznę i wolność (Attila Szalai).....	8-9
Skwer poświęcony bł. Jerzemu Popieluszcze.....	10
Határtalanul (Tünde Trojan).....	11
Z życia stowarzyszenia.....	12
Stowarzyszenie było Jego Polskim Domem.....	13
Odszedł Marian Trojan.....	13
Furaż Pegaza (ABRA)	14-15
Malowanie z oka (Agnieszka Janiec-Nyitrai)	16
Emlékezés Zenon Tarnowski lengyel diplomatára (Sándor Dürr)	17
A történelem gyermeke (Horváth Mihályné)	18-19
Betlehem állítása és betlehemezés Magyarországon és Lengyelországban (Edit Sárközi).....	20
Wiosennie, kolorowo (Maria Agoston).....	21
Kontakty.....	22
Informacje konsularne.....	22
Różne.....	22



23 października na Węgrzech obchodzono święto narodowe, upamiętniające rocznicę wybuchu antykomunistycznego powstania 1956 roku. Specjalnie na tegoroczne uroczystości do Budapesztu przybył prezydent RP Andrzej Duda.

„60. rocznica powstania węgierskiego i poznańskiego czerwca 1956 roku są dla naszych narodów symboliczne. Od ponad 250 lat mówimy: »Polak – Węgier, dwa bratanki«. To także historia wielkiej węgierskiej pomocy dla nas w 1920 roku, w roku 1939 – w czasach II wojny światowej, potem wsparcia węgierskiego właśnie w czerwcu 1956 roku. Ten zryw polskich robotników do wolności dał impuls powstaniu węgierskiemu. Polacy i Węgrzy krwią płacili za wolność. Może dlatego dziś, kiedy w Europie mówimy o wolności i suwerenności, to ta Europa Zachodnia często nas nie rozumie. A my wiemy, ile suwerenność i niepodległość koszt-



Prezydent RP Andrzej Duda odwiedził Budapeszt

tuje i nie pozwolimy sobie ich odebrać” – mówił przy pomniku gen. J. Bema prezydent Andrzej Duda.

W programie parogodzinnej wizyty w Budapeszcie prezydent Polski odwiedził kwartę 301 cmentarza Rákóczi-keresztúr, gdzie spoczywają prochy ofiar rewolucji 1956 roku, przy pomniku gen. Bema spotkał się z przybyłymi z Polski członkami kół „Gazety Polskiej”, następnie z prezydentem Węgier Jánosem Áderem uczestniczył w centralnych obchodach święta i przemawiał na placu Kossutha przy węgierskim parlamencie. Był także gościem inauguracji wystawy poświęconej rewo-

lucji węgierskiej 1956 r. pt. „W walce o wolność zawsze jesteśmy razem” w Instytucie Polskim w Budapeszcie, gdzie m.in. spotkał się z przedstawicielami tutejszej Polonii.

(red. fot. www.prezydent.pl)

Jerzy Snopek ambasadorem RP na Węgrzech

28 października 2016 roku Jerzy Snopek otrzymał z rąk ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego nominację do objęcia placówki dyplomatycznej w Budapeszcie.

Profesor Jerzy Snopek to historyk literatury i kultury, tłumacz, były wicedyrektor Instytutu Badań Literackich PAN. W latach 1985-1990 wykładał literaturę polską na Uniwersytecie w Budapeszcie. W okresie 1991-1997 r. pełnił funkcję sekretarza Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie. Lista jego zajęć i zasług w dziedzinie rozwijania kontaktów polsko-węgierskich jest wyjątkowo długa. Jest autorem wielu publikacji książkowych związanych z kulturą polską i węgierską różnych epok. Jerzy Snopek został odznaczony Krzyżem Oficerskim Zasługi Republiki Węgierskiej i Złotym Krzyżem Prezydenta Republiki Węgierskiej.

Redakcja

Fot. MSZ / K. Siemion-Bielska



Budapeszt: Pomnik pamięci Polaków pomagających Węgom w 1956 roku

21 października 2016, na placu Józefa Bema (Bem József tér) w Budapeszcie został uroczystie odsłonięty pomnik - postument upamiętniający polską solidarność z Węgrami i pomoc niesioną podczas powstania 1956 roku. Pomnik stanął obok monumentu generała Józefa Bema, bo to w tym miejscu w 1956 roku odbyła się demonstracja, która później przerodziła się w powstanie. Inicjatorem postawienia pomnika jest Instytut Węgierski w Warszawie, a darczyńcą miasto stołeczne Budapeszt. Jego odsłonięcia dokonał wiceburmistrz Budapesztu Gábor Bagdy wraz z chargé d'affaires a.i. Michałem Andrukonisem. Autorem rzeźby jest węgierski artysta István Fáskertti przy współpracy architekta Andrása Szilágyi. Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika wystąpił polonijny parafialny chór św. Kingi.

(oprac. red.)



Rocznicowe odznaczenie dla ministra Adama Lipińskiego

W uznaniu zasług w obaleniu systemu komunistycznego, w 60. rocznicę Poznańskiego Czerwca i Węgierskiego Października, uznanym przez Polskę i Węgry za Rok Solidarności Polsko-Węgierskiej, prezydent Węgier János Áder przyznał Adamowi Lipińskiemu jedno z najwyższych węgierskich odznaczeń państwowych – Krzyż Średni Orderu Zasługi Węgier.

Odznaczenie wręczył wicepremier Zsolt Semjén podczas uroczystości w gmachu Parlamentu Węgier 27 października br. Jak podkreślił w swoim wystąpieniu węgierski polityk, Adam Lipiński wykazał się niezłomną i konsekwentną aktywnością przeciwko komunistycznej represji. W uzasadnieniu przyznania odznaczenia przypomniano aktywność ministra Lipińskiego w strukturach demokratycznej opozycji, m.in. w Komitecie Samoobrony Społecznej, biurze wydawniczym NSZZ „Solidarność”, a także jego kluczową rolę w niezależnym ruchu wydawniczym – redagowanie najważniejszych periodyków (Progres, Kret, Nowa Republika, Konkret, Przegląd Myśli Niezależnej, Region), na łamach których informowano także o historii, problemach i sytuacji ruchów opozycyjnych w krajach naszego regionu, w tym i Węgier.

- Niezwykle się cieszę z przyznanego wyróżnienia, tym bardziej, że otrzymuję je od rządu, który jest nam tak bliski – powiedział minister Adam Lipiński, podkreślając jednocześnie, że Unii Europejskiej jest potrzebna bliska współpraca Polski i Węgier.

Po uroczystości wręczenia odznaczenia minister Lipiński otworzył konferencję o solidarności polsko-węgierskiej w 1956 r. i współpracy w latach 80. z udziałem węgierskich i polskich opozycjonistów. Otwierając symposium pt. „Solidarność w Óbuda” Adam Lipiński nakreślił historię Polskiego Państwa Podziemnego oraz powojennego antykomunistycznego ruchu oporu. W konferencji udział wzięli m.in. przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego Ewa Słaba Rónayné, wicepremier Zsolt Semjén, chargé d'affaires Ambasady RP w Budapeszcie Michał Andrukoniś oraz patronujący imprezie burmistrz dzielnicy Óbuda, Balázs Bús. Wśród uczestników byli obecni także byli ambasadorowie Węgier w Polsce Ákos Engelmayer i Iván Bába, a także uczestnik rewolucji 1956 r. Tibor Pákh, który spędził 12 lat w więzieniu za działalność „kontrrewolucyjną”, a w 1980 r. wraz z polskimi działaczami podjął strajk głodowy w Podkowie Leśnej na znak solidarności z więzionymi polskimi opozycjonistami.

A. Sz.



1050 lat chrześcijaństwa Polski – Sursum corda !

W tym roku świętujemy 1050. rocznicę przyjęcia przez księcia Mieszka I chrztu, który według przekazów odbył się w Wielką Sobotę 14 kwietnia 966 roku. Historycy twierdzą, że fakt ten zapoczątkował powstanie Księstwa Polan, wpłynął na umocnienie tożsamości i niezależności narodowej oraz procesu chrystianizacji. Przez ponad tysiąc lat w złych i dobrych czasach wiara użyźniała polską ziemię, a na korzeniach chrześcijaństwa narodził się nowy naród.

Tegoroczne uroczystości to nie tylko odwoływanie się do przeszłości, ale impuls budzący nadzieję na życie w odrodzonej i umocnionej wierze. I takie oto właśnie przesłanie, za sprawą konferencji „Polska krajem chrześcijańskim od 1050 lat”, skierowano zarówno do Polaków, jak i Węgrów.

W konferencji, która odbyła się 20 października r., udział wzięli przedstawiciele elit poloninych i polonofilskich, a wśród nich obecny był konsul RP na Węgrzech Marcin Sokolowski, szef gabinetu wicepremiera Węgier Zoltán Csallókózi, rzecznik narodowości polskiej w ZN Węgier Halina Csúcs Lászlóné, przewodnicząca Stołecznego Samorządu Polskiego dr Dorota Várnai, dyrektor Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego Monika Molnárné Sagun oraz gość z polonii austriackiej. Konferencja przebiegała pod honorowym i duchowym patronatem biskupa diecezji segedyńsko-csanádkiej ks. László Kiss-Rigó.

W imieniu biskupa konferencję otwierał ks. Krzysztof Grzelak SChr. proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech, który mówił o historii i konsekwencji 1050 rocznicy chrztu Mieszka I. Prof. István Kovács, historyk, polonista, były konsul generalny Węgier w Krakowie wygłosił wykład pt. „Kościoł katolicki w Polsce i walki wolnościowe w latach 1863/64”. Grzegorz Górny, polski dziennikarz, wydawca, pisarz, przypomniał zasługi Mariana Zdziechowskiego, największego hungarofila II Rzeczypospolitej. Ks. Lajos Bajcsy, proboszcz budapeszteńskiego kościoła p.w. św. Teresy z Lisieux, opowiadał o zorganizowanych przez siebie pielgrzymkach do Polski, m.in. do Częstochowy oraz do kościoła św. Stanisława Kostki, gdzie służył błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko, którego poznał osobiście. Przedstawiciel Zakonu Minoritów, ks. Paweł Cebula OFM Conv. - proboszcz z Egeru, zaprezentował wykład o kontaktach węgierskich i polskich katolików w Nowym Świecie, czyli w Ameryce Północnej, gdzie służył parę lat także w parafiach węgierskich.

Konferencję uświetnił znakomity koncert pod tytułem „Sursum Corda” Angeliki Korszyńskiej Górnjej wraz z bardzo młodym, ale już profesjonalnym zespołem towarzyszących artystce muzyków z Polski. Moderatorem całości był Attila Szalai, polonista, dziennikarz, emerytowany dyplomata i wieloletni członek PSK im. J. Bema.

Bemowska konferencja zakończyła polonijne obchody 1050-lecia Chrztu Polski na Węgrzech, a mogła zostać zorganizowana m.in. dzięki wsparciu pochodzącemu z Senatu RP za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

(oprac. red. fot. B. Pál)





W Warszawie stanął pomnik bohaterów trzech narodów - Sławika i Antalla

W Warszawie odsłonięto pomnik poświęcony Polakowi Henrykowi Sławikowi i Węgrowi Józefowi Antallowi seniorowi, którzy podczas II wojny światowej wspólnie uratowali co najmniej 5 tys. polskich Żydów i uznawani są za bohaterów Polski, Węgier i Izraela. Uroczyste odsłonięcie pomnika autorstwa rzeźbiarza Władysława Dudka odbyło się dnia 8 listopada 2016 roku w Dolinie Szwajcarskiej, znajdującej się przy ul. Fryderyka Chopina, nieopodal gmachu Ambasady Węgier. Pomnik przedstawia sylwetki Sławika i Antalla zatopionych w konspiracyjnej rozmowie przy stoliku.

Na uroczystość objęta honorowym patronatem prezydenta Andrzeja Dudy, przybyli m.in.: marszałek Sejmu Marek Kuchciński, wicemarszałkowie Senatu Maria Koc i Adam Bielan, minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński, ambasador Węgier Iván Gyurcsik, metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz, naczelny rabin Polski Michael Schudrich, a także kombatancki i członkowie rodzin Sławika i Antalla.

W 2014 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej jednogłośnie podjął uchwałę upamiętniającą 70. rocznicę śmierci Henryka Sławika oraz 40. rocznicę śmierci Józsefa Antalla seniora. Uchwała została podjęta w zgodnej treści przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej oraz Zgromadzenie Narodowe Węgier. Czytamy w niej: „Henryk Sławik i József Antall są symbolem bezinteresownej i otwartej na inne narody przyjaźni. Senat Rzeczypospolitej Polskiej pragnie, by to pełne poświęcenia braterstwo czasu wojny stało się wzorem dla Polski i Węgier także w czasach pokoju”.

Były ambasador Polski na Węgrzech, inicjator i współprzewodniczący społecznego komitetu budowy pomnika Grzegorz Łubczyk powiedział dziennikarzom, że Sławik i Antall to dwie zupełnie niezwykle postaci. „Stali się symbolami fenomenu uchodźstwa polskiego na Węgrzech. Sławik był wzorowym opiekunem dziesiątek tysięcy polskich uchodźców, Antall z kolei jako



pełnomocnik rządu Królestwa Węgier do opieki nad uchodźcami, tak się opiekował, że uchodźcy polscy nazwali go Ojczulkiem Polaków” - mówił Łubczyk. Poinformował też, że taki sam pomnik Sławika i Antalla wiosną 2017 r. zostanie odsłonięty w Budapeszcie.

Marszałek Kuchciński podziękował organizatorom i pomysłodawcom budowy pomnika za tę inicjatywę i za „przywrócenie do pamięci, do rzeczywistości tych zapomnianych do niedawna jeszcze – nie można przecież było w Polsce o Sławiku mówić (...) – wielkich postaci”.

Minister Gliński odczytał list od premier Beaty Szydło. „Działalność Henryka Sławika i Józsefa Antalla seniora to przykład trwającej od wieków przyjaźni polsko-węgierskiej widocznej również w najbardziej dramatycznych momentach dziejów obu narodów” – napisała szefowa polskiego rządu.

O Sławiku (1894-1944) mówi się „śląski Schindler”, Antalla (1896-1974) nazywano „Ojczulkiem Polaków”. Są uznawani za bohaterów trzech narodów – polskiego, węgierskiego i żydowskiego, ale przez wiele lat ich dokonania były zapomniane.

Sławik to powstaniec śląski, działacz społeczny, samorządowy i polityczny, wieloletni redaktor naczelny „Gazety Robotniczej”, jeden z ponad 120 tys. polskich uchodźców wojennych, których we wrześniu 1939 r.

przyjeły Węgry. Jako prezes Komitetu Obywatelskiego do Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech (1939-1944) został pełnomocnikiem na Węgry ministra pracy Rządu RP na Wychodźstwie.

Do legendy przeszły jego relacje z Józefem Antallem seniorem, dzięki pomocy Antalla i polskich księży Sławik – według Yad Vashem – uratował ok. 5 tysięcy polskich Żydów uchodźców. „Sprawiedliwy wśród narodów świata” (1990), pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2004) i Orderem „Orła Białego” (2010). Aresztowany przez gestapo (1944), bity i katowany nie zdradził swego węgierskiego przyjaciela, dzięki czemu Antall przeżył. Henryk Sławik zmarł 23 sierpnia 1944 w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Mauthausen.

Antall (1896–1974) jesienią 1939 r. został pełnomocnikiem rządu Królestwa Węgier ds. Uchodźców Wojennych. Podczas wizytacji zgrupowań uchodźczych poznał Sławika, któremu zaproponował utworzenie polskiego przedstawicielstwa. Szczególną troską otoczył kilka tysięcy polskich dzieci i młodzież, tworząc dla nich szkoły, w tym liceum i gimnazjum w Bala-tonboglár.

Wyjątkowym, wspólnym przedsięwzięciem Sławika i Antalla była pomoc dla żydowskich dzieci. Przy współpracy kilku uchodźców żydowskich, zorganizowali dla nich sierociniec w miasteczku Vác. Działało tam przedszkole i szkoła, w których realizowano polski program nauczania. Jednocześnie jednak nie pozbawiano dzieci ich tożsamości – po oficjalnym udziale w mszy świętej, potajemnie uczono je hebrajskiego i objaśniano Stary Testament.

Antall uhonorowany został wieloma zagranicznymi odznaczeniami, w tym polskimi: Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1948) i pośmiertnie Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP (2010). Również pośmiertnie „Sprawiedliwy wśród narodów świata” (1990).

Odsłonięcie pomnika poprzedziła msza św. w archikatedrze warszawskiej pod przewodnictwem księdza kardynała Kazimierza Nycza z udziałem księdza arcybiskupa Wiktora Skworca, metropolity katowickiego. Mszę odprawiono w intencji obu bohaterów oraz polskich uchodźców wojennych i ich węgierskich opiekunów. (opr. A. Sz.)

Na zdjęciu u góry przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika z rzeźbiarzem: Józef Musioł (z lewej), Władysław Dudek (w środku) i Grzegorz Łubczyk (inicjator i koordynator prac powstałego pomnika). Fot. Jacek Barcz

Z Bogiem za Ojczyznę i wolność – symbole braterstwa i przyjaźni polsko-węgierskiej

Kopijnik w Jarosławiu, ułan z



Dnia 9 września w Jarosławiu, dzień później zaś w Przemyślu delegacja węgierska, na czele z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego László Kövérem, uczestniczyła w odsłanianiu polsko-węgierskich pomników. Podczas spotkań zostały przypomniane historyczne związki między narodami oraz bardzo dobra współpraca. Uroczystości w obu miejscach odbyły się w ramach Roku Kultury Węgierskiej w Polsce.

kulturowy poświęcony centował burmistrz Waldemar Paluch witając węgierską delegację. Z kolei László Kövér podkreślał, że poza historyczną przyjaźnią bardzo ważna jest teraźniejszość i wypełnianie jej wspólnymi działaniami, które pozwolą kolejnym

Wiadomo, że Jarosław jest związany z Węgrami swoją tradycją, ale w głównej mierze węgierskim bohaterem narodowym księciem Franciszkiem II Rakoczym.

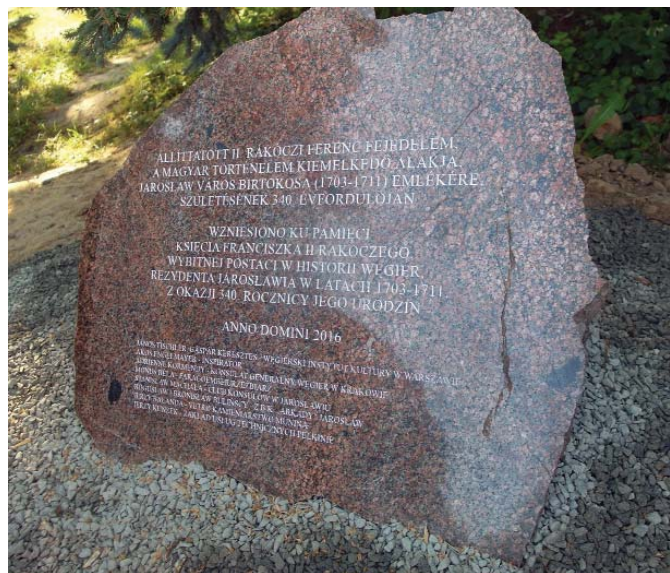
Mieszkańcy miasta kultywują tradycję solidarności i co roku, w drugą niedzielę września, świętują Dzień Przyjaźni Polaków, Węgrów i Siedmiogrodzian. Z tego powodu w Muzeum w Jarosławiu otwarto wystawę pt. „Z Bogiem za ojczyznę i wolność – o Franciszku II Rakoczym, bohaterze Węgier” przygotowaną przez Węgierski Instytut Kultury we współpracy m.in. z Muzeum Andrása Jósy z Nyiregyházy.

- Węgrzy i Polacy wspólnie czynią starania, by utworzyć szlak Rakoczemu – zaak-

pokoleniom pielęgnować dobre relacje. W spotkaniu uczestniczyli także zastępcy burmistrza Wiesław Pirożek i Dariusz Tracz, radni Rady Miasta oraz przedstawiciele Kancelarii Sejmu RP, wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Bogdan Romaniuk. Wniosłym punktem wizyty delegacji z Węgier było złożenie kwiatów pod pomnikiem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej oraz kopijnikiem mjr. Leona Czechowskiego, następnie udział w odsłonięciu na terenie jarosławskiego opactwa kolejnego symbolu pamięci poświęconego Franciszkowi II Rakoczemu. Kopijnik autorstwa węgierskiego rzeźbiarza, Béli Mónusa stanął naprzeciwko baszty, która również będzie nosiła imię rezydenta Jarosławia w latach 1703-1711. W odrestaurowanej baszcie wkrótce powstanie izba pamięci księcia. W uroczystościach wzięły udział polskie i węgierskie grupy rekonstrukcji historycznej oraz węgierska kapela ludowa Mihály Kovácsa, FolkEmbassy. W dniach 10-11 września w Jarosławiu można było skosztować węgierskich potraw przygotowanych przez wystawców znad Dunaju.

Choć Węgrzy i Polacy od wieków darzą się wzajemną sympatią, to niewiele osób zdaje sobie sprawę, jak często w przeszłości spletały się losy obu narodów. Pomnik upamiętniający wydarzenia z okresu I wojny światowej oraz pobyt żołnierzy węgierskich w Przemyślu został odsłonięty 10 września br. w Przemyślu. Powstał on z inicjatywy przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Węgier László Kövéra oraz marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego.

Podczas wizyty w Jarosławiu marszałkowi parlamentu węgierskiego wraz z małżonką towarzyszyli: rzecznik polskiej mniejszości w ZN Halina Csúcs Lászlóné, szef sekretariatu przewodniczącego ZN László Veres, dyrektor Departamentu Spraw Zagranicznych Péter Sárdi, szef Biura Prasowego Zoltán Szilágyi, naczelnik Wydziału Protokołu Zoltán Somfai, dyrektor Węgierskiego Muzeum Wojskowości Gyula Kedves, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa Węgier Szakáli István Lóránd. Ponadto: Iván Gyurcsik, ambasador Węgier w Polsce z małżonką, Adrienne Körmendy, konsul Generalny Węgier w Krakowie, Pál Attila Illés, I sekretarz ds. politycznych w Ambasadzie Węgier, Tamás Melke, attaché wojskowy Ambasady Węgier. W Przemyślu zaś oprócz nich obecni byli parlamentarzyści, przedstawiciele służb dyplomatycznych Węgier, marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl, wojewoda podkarpacki Ewa Leniart, dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie Dariusz Iwaneczko, prezydent Miasta Przemyśla Robert Choma, przewodnicząca Rady Miasta Przemyśla Lucyna Podhalicz, zastępca prezydenta Janusz Hamryszczak, radni, pełnomocnik Prawa i Sprawiedliwości na powiat przemyski Bożena Ryczan, przedstawiciele służb mundurowych oraz licznie zaproszeni goście z Węgier i mieszkańcy grodu.



huzarem w Przemyślu



Na placu Dominikańskim pojawiły się figury węgierskiego huzara i polskiego ułana. Wykonawcami figury ułana są artyści rzeźbiarze Piotr Zbrozek i Elżbieta Zajac-Zbrozek, zaś huzara – Sándor Györfi. Postacie pomnika naturalnej wielkości odlane są z brązu, obok nich stoją dwa konie oraz skrzynka pocztowa, do której huzar wrzuca list do rodziny pozostawionej w ojczyźnie. Polski ułan przedstawiony jest w tradycyjnym stroju wzorowanym na ułanach z okresu Księstwa Warszawskiego, jako żołnierz z 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich, których od nazwiska swojego dowódcy – Władysława Beliny-Prażmowskiego – nazywano „Beliniakami”. Stały one przed Bramą Rycerską, gdzie kiedyś znajdowało się kasyno wojskowe. Figury mają na celu upamiętnienie Węgrów, którzy przebywali w mieście zwanym „Bramą Węgier” w przededniu I wojny światowej, a także w okresie walk. Żołnierze znad Dunaju pomagali we wznoszeniu fortyfikacji,

a potem bohaterko bronili Twierdzy Przemyśl przed wojskami rosyjskimi. Na okolicznym cmentarzu do dziś spoczywają huzarzy, którzy polegli podczas tego oblężenia. Z inicjatywą ofiarowania figury huzara wystąpiła strona węgierska. Z kolei wykonanie figury ułana z 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich zaproponował marszałek sejmu Marek Kuchciński. Wydatki związane z zaprojektowaniem oraz wykonaniem obu figur zostały pokryte z budżetu parlamentu Węgier i Kancelarii Sejmu.

Uroczystości odsłonięcia poprzedziła msza święta odprawiona w bazylice archikatedralnej pw. Świętego Jana Chrzciciela i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Przemyślu, którą koncelebrował ksiądz biskup połowy Biró László przy współudziale arcybiskupa metropolity przemyskiego seniora, ks. Józefa Michalika. W homilii biskup połowy László Biró wskazał na potrzebę dbałości o tożsamość narodową w czasie

trwającej wielkiej światowej globalizacji, która obok ekonomicznych pozytywnych skutków niesie także i nowe niebezpieczne zagrożenia, a co za tym idzie, wzbudza w społeczeństwach tak silne i niejednokrotnie skrajne emocje.

Odsłonięcie pomników żołnierzy dokonali marszałek Sejmu RP oraz przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Węgier. Marszałek Kuchciński w swoim wystąpieniu podkreślił: „Prawdopodobnie nie ma dwóch takich narodów, które zostałyby tak zespolone więzami historii i tradycji. Te więzy datujemy już na czasy dynastii Andegaweńskiej, dynastii Jagiellonów czy Batorych oraz wielkich wspólnych świętych, jak św. Kinga czy św. Jadwiga. Dziś nam przychodzi odsłonić pomniki dwóch postaci, które w przeszłości wykazywały braterstwo broni. Huzar i Ułan to symbole polskiej oraz węgierskiej walki i braterstwa, a konie niosą nas ku przyszłości i zwycięstwu. I niech to będzie symbol pracy ku zwycięstwu”. Kuchciński zaznaczył, że Samorząd Przemyśla ma związki z Węgrami nie tylko historyczne, gdyż od kilkunastu lat miastem partnerskim Przemyśla jest węgierskie miasto Eger. Przewodniczący Parlamentu Węgierskiego László Kövér zaś przypomniał, że gdy Polska utraciła niepodległość, to wówczas Węgrzy, nie tylko słowem, ale również bronią, wspierali Polaków w czasie ich powstań narodowych. - To nie przypadek, że w tym czasie powstały słynne powiedzenia: „Za naszą i waszą wolność” oraz „Polak Węgier dwa bratanki” – dodał przewodniczący i zaznaczył, że również w późniejszych czasach Węgrzy wspierali Polaków np. wstępując do legionów Piłsudskiego, dostarczając amunicję i broń do walki z bolszewikami w 1920 roku czy udzielając pomocy uchodźcom z Polski podczas II wojny światowej.

Po odsłonięciu monumentu na przemyskim Rynku nastąpiły występy polskich i węgierskich zespołów, m.in. Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Szigetszentmiklós, Zespołu Pieśni i Tańca „Przemyśl”, Taneczno-Muzycznego Zespołu Ludowego Lajtha László z Egeru oraz Hungarian Folk Embassy. Do późnego wieczora trwał również festyn, na którym zaprezentowali się artyści z Polski i Węgier.

Uroczystości w Jarosławiu i Przemyślu odbywały się w ramach bogatych programów Roku Solidarności Polsko-Węgierskiej, ustanowionego przez Sejm i Senat RP oraz Węgierskie Zgromadzenie Narodowe, w 60. rocznicę Poznańskiego Czerwca i Węgierskiego Października 1956. „Wzajemna solidarność i pomoc naszych narodów w 1956 r. stanowią szczególną wartość, którą należy wspólnie upamiętnić” – głosi uchwała naszych parlamentów.

Attila Szalai
fot. jaroslaw.pl i rp.pl



Skwer poświęcony bł. ks. Jerzemu Popiełuszce

11 września 2016 roku, w III dzielnicy Budapesztu, na skwerze w pobliżu kościoła p.w. Matki Boskiej Kamiennej odsłonięte zostało miejsce pamięci polskiego kapłana – bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Skwer znajduje się nieopodal placu poświęconego ofiarom zbrodni katyńskiej. Na nim został ułożony kamienny różaniec z cytatami z przemysłów i modlitw ks. Popiełuszko, a wśród nich kamień z napisem:

„Jerzy Popiełuszko (1947-1984). Brat robotników, opiekun biednych, obrońca prześladowanych, kapelan warszawskiej »Solidarności«, męczennik, który w imię Chrystusa oddał swoje życie za bliźnich i ojczyznę. Kierując się moralnymi i społecznymi naukami kościoła przeciwstawiał się łamaniu prawa przez system komunistyczny, za odważne popieranie i głoszenie prawdy zamordowany przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, beatyfikowany w 2010 roku. Miejsce Pamięci zostało ustanowione w 2016 roku – Roku Solidarności Polsko-Węgierskiej – staraniem Samorządu Óbuda-Békásmegyer, przy współpracy z plebanią p.w. Matki Bożej Kamiennej, a wsparcia udzielił: Ambasada RP w Budapeszcie, Sekretariat Stanu d/s Kościoła, Narodowości oraz Kontaktów Społecznych i Cywilnych MZL Węgier, Stołeczny Samorząd Polski oraz Samorząd Narodowości Polskiej Óbuda-Békásmegyer”.

Obok posadzono trzy drzewa: pamięci bł. ks. Popiełuszki, kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz św. Jana Pawła II. Wryty w kamieniu napis doskonale nawiązuje do rozważań różańcowych – ostatniego kazania ks. Jerzego, które wygłosił 19 października 1984 roku w kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników, gdzie kapelan „Solidarności” odprawił ostatnią w swoim



życiu mszę świętą i poprowadził modlitwę różańcową. Rozwazał wówczas tajemnice bolesne z życia Chrystusa, które za chwilę miały stać się także jego udziałem. Ostatnie słowa, jakie wypowiedział publicznie, brzmiały: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu i przemocy”.

Odsłonięcie budańskiego miejsca pamięci



ks. bł. J. Piepieluszki poprzedziła msza święta odpustowa w kościele p.w. Matki Bożej Kamiennej, celebrowana przez księży węgierskich i polskich pod przewodnictwem Györgya Snella, biskupa pomocniczego Archidiecezji Ostrzychomia-Budapesztu, w asyście m.in. proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka TChr. Po mszy obaj kapłani miejsce to poświęcili.

Ważność uroczystości podkreślała obecność ambasadora RP na Węgrzech Romana Kowalskiego wraz z małżonką, przedstawicieli rządu węgierskiego z ministrem Gospodarki Narodowej Węgier Mihályem Vargą i sekretarzem stanu w Ministerstwie Zasobów Ludzkich Miklósem Soltészem. Obecni byli przedstawiciele Polonii z prezesami organizacji polonijnych i przewodniczącymi samorządów polskich na czele: ogólnokrajowego Ewą Słabą Rónayné i stołecznego dr Dorotą Várnai, a także goście z Polski, węgierscy polonofile i wierni z miejscowej parafii. Całość świątecznie ubogacały dwa chóry, węgierski z parafii Matki Bożej Kamiennej i chór polonijny z Budapesztu p.w. św. Kingi.

Nieopodal kamiennego różańca – dzieła węgierskiego artysty rzeźbiarza Istvána Fáskertiego – znajduje się miejsce szczególnie, w którym złożono woreczek z ziemią przywiezioną przez Polaków z miejscowości, w której urodził się ks. J. Popiełuszko, o którym papież Jan Paweł II powiedział: „Ks. Jerzy Popiełuszko to postać, która nie powinna zniknąć z naszej świadomości, ponieważ był on wymownym znakiem tego, co kapłan katolicki pragnie uczynić dla dobra swoich braci i jaką cenę jest gotów za to zapłacić”.

(opr. A. Sz. fot. B. Pál)

Menyasszonymonológ '56

Kelemen Márta 21 éves, gyönyörű fiatal lány volt 1956 szeptember 2-án, amikor is Egerben hozzáment a második világháborúban gyermekként megismert Trojan Marianhoz. A fiatal férj az esküvő után csak három hétig maradhatott Magyarországon. Október 23-án kitört a forradalom. Ennek 60 éve...

Márta Kelemen była piękną, 21 letnią dziewczyną, kiedy 2 września 1956 roku w Egerze wyszła za mąż za chłopaka, którego jako dziecko poznała w czasie drugiej wojny światowej. Młody mąż mógł zostać na Węgrzech tylko przez trzy tygodnie. 23 października wybuchła rewolucja. Od tego czasu minęło 60 lat...



dolgozni, bár már akkor mondták, hogy nálunk sem lesz munka, mert országos sztrájk van. Több sorsársammal együtt elindultunk Egerből az állomásról a talpfákon. Sikeresen hazaértünk... Gyönyörű nap-sütéses idő volt - kemény tél, hó nélkül.

HATÁRTALANUL

Trojan Marianné Kelemen Márta: 1956-ban 21 éves voltam, és abban az évben kötöttem házasságot is. Az érettségi után kórbontani laboráns akartam lenni. Dolgoztam kórházban is önkéntesen, de végül aztán rájöttem, hogy ez nem nekem való. A kórbontanon kis lemezekre kellett metszeni elhalt emberek veséjéből, egyéb részeiből, ezt én nem bírtam, és otthagytam az egészet. Egy darabig nem volt munkahelyem, majd Egerben kezdtem dolgozni előbb a Cipész, majd a Szabó Szövetkezetnél, mint adminisztrátor. Az ember fiatal volt, és örült annak, hogy fiatal. Jártunk szórakozni, és nem törődünk a politikai helyzettel. Nem tudtuk, hogy mi zajlik a háttérben. Hosszadalmas levelezés után úgy döntöttünk, hogy összeházasodunk azzal a lengyel fiúval, akit a háború idején ismertem meg kisgyermekként. 1956. augusztus 15-én Marian megérkezett Lengyelországból. Jó két hét múlva, szeptember 2-án, az egri Bazilikában megtartottuk az esküvőt. Mivel a Szabó KTSZ-ben dolgoztam, az ottani asszonyok, akik szerettek engem, a ruhát, amit egy nyugati divatlapból választottam, nászajándékba készítették. Az anyagot én vettem, de a munkadíj ajándék volt. Harisnya nélkül, mezítelbas szandálban vonultam az oltárhoz. Reggel beutaztunk Egerbe, mert a bátyámék ott laktak, és ott öltöztem fel. Elmentünk meggyónni, áldozni, és utána mentünk az esküvőre, majd taxival hazajöttünk Füzesabonyba. A lakodalmunkat a házukban tartottuk, az udvaron. Édesanyám szakácsnőt fogadott, ő főzte az ételt. Nagyon finom húsvésvolt, töltött káposzta, sült kacska, nem is tudom már felsorolni, mert nagyon sokféle ételt ettünk. Tortát meg süteményeket a rokonság is hozott. A nászutat is nászajándékba kaptuk: Mátraszentimrén voltunk egy hétig. Én nagyon szeretem a hegyeket, és volt ott egy nagyon kellemes éjszakai bár, ahol lehetett táncolni, és minden este oda mentünk, táncoltunk, jól éreztük magunkat. Egy alkalommal, amikor ott táncoltunk, megjegyzést tettek rák: „ilyen fiatalok és milyen összebújva táncolnak”. A kedves hölgy, akinél voltunk, mondta, hogy fiatal házások vagyunk, ezért táncolunk ilyen összebújva... A szép és kellemes napok után a férjem - mivel a követség nem hosszabbított meg az itt tartózkodását - 1956. október 6-án visszautazott Lengyelországba, azon a napon, amikor újratették az ártatlanul kivégzett Rajk Lászlót. Az akkori kormány és a párt azt mondta, hogy „ezt soha többet!” Két és fél hét múlva kitört a forradalom. Apukám október 23-án este hallgatta a Szabad Európa Rádiót, amely már bementa, hogy Budapesten történik valami. Erre mi átkecsoltunk a Kossuth Rádióra, ott már nem voltak szövegek, csak az Egmont-nyitány ment, és a rádióban puskaropogás lehetett hallani. Lefeküdtünk aludni, én reggel bekapcsoltam a rádiót, és ugyanaz a zene ment. Nem volt szöveg - semmi. Reggel munkába mentem Egerbe - amint már mondtam, egy ruhaipari szövetkezetnél dolgoztam, adminisztratív munkakörben -, a munkahelyem a belvárosban volt. Ameddig oda eljutottam, csupa boldog emberrel találkoztam. Az emberek tele voltak örömmel, felszabadultsággal. Ismeretlenek egymást ölelgették. Tanúja voltam annak is, amikor a Liceum tetejéről levették a vörös csillagot. Csupa fiatal vette le. Úgy emlékszem, hogy a következő napokban is bejártam dolgozni. Mindenki volt remény, hogy minden meg fog változni. Itt vidéken arról, hogy mi történik Budapesten, nem sokat tudtunk. November 4-re virradóra bejöttek a szovjet katonák. A házunktól nem messze lévő műúton egész éjszaka dübörögtek a tankok, és mi a szüleimmel nagyon féltünk. Attól kezdve nagyon megváltozott az élet, Budapestről sem lehetett hallani semmit. Itt Füzesabonyban egyébként azt beszéltek, hogy egy szovjet tank a ködben a vásártéren állt meg, mert nem akart a magyarok ellen harcolni. A füzesabonyiak vittek a katonáknak ételmet. Mi itt csak hallottuk, hogy Pesten harcok vannak. Sőt, egy kedves rokonunk, Balázs Laci felment Pestre, és vitt fel ételmet a pestieknek, mert nem volt nekik semmijük sem. A sógornóm szintén Pestre utazott, mert ott volt az édesanyja és a testvére is. Érte is aggódtunk, mert egy darabig nem hallottunk róla semmit. Bementem a bátyámhoz, Egerbe, akkor már repülő is jött. Nagyon féltünk, hogy bombázni fognak, de hál' Istennek ez nem történt meg. Decemberben elkezdődtek a sztrájkok a munkahelyeken, a vasúton. Reggel még bementem

Mire hazaértem, elfáradtam. A férjem Lengyelországból elmondása szerint próbált telefonálni, de a központon keresztül nem tudott velem kapcsolatot teremteni. nagyon aggódott, mert rossz hírek mentek Magyarországról. December közepén azonban nagy öröm ért, mert sikerült engem felhívnia, és beszélgettünk. Mondtam neki, hogy megvagyunk, és nincsen velünk különösebb probléma. Azt mondta nekem, hogy szeretne egy szállítómánnyal eljönni, mert Lengyelországban egyetemisták és fiatalok pénzádományokat gyűjtöttek. Ez a terv azonban nem sikerült. Mi csak akkor az egyszer beszélgettünk. 1956 karácsonyán csak hárman voltunk - úgy emlékszem, hogy a bátyámék sem jöttek. Talán kijárási tilalom is volt, így hát az emberek nem szívesen mozogtak. Mindenszentekkor sem mentek ki még a temetőbe sem. Azt hiszem, karácsonyfánk sem volt. Ez a karácsonyunk olyan szomorú volt, mint a Márai-versben, de édesapám élelmes volt, és gondoskodott róla, hogy legyen nekünk karácsonyra is enivaló. A szilveszter és az újév is reménytelenül köszöntött be. Közben beteg lettem. Minden, amit átéltem, ráment az idegrendszeremre, a gyomromra, és kórházba kerültem. Valószínűleg ez után már tudunk a férjemmel beszélni, mert megbeszéltük, hogy én kimennék Lengyelországba gyógyulni, és 1957. február 20-án el is indultam. Volt egy ismerősünk, aki Pesten dolgozott a fűtőházban, és engem oda vitt, mert Lengyelországba a gyorsvonat reggel korán indult. Ott aludtam a fűtős fűtőház munkásszállóján, a sok férfi között. Marian már várt a lengyel határon. Elmentünk Przemysław, sőt Krakóba is, ahol a férjem dolgozott és alberletben lakott. Hat hétig voltam Lengyelországban, és az idő alatt meg kellett gyógyulnom. Az apósom és a felesége gondoskodtak róla, hogy olyan ellátásban részesüljek, hogy rendbe jöjyek. Varsóban is jártunk, ahol az utcán még sírokat láttunk. A férjem nem szeretett járműre szállni, ezért sokat gyalogoltunk. Én akkor el voltam ragadtatva Lengyelországtól, az ottani emberek kedvességétől. Szabadnak éreztem magam. Azokról a szörnyű dolgokról, amik Budapesten, a Kossuth téren, vagy amik Poznańban történtek semmit sem tudtam. Hat hét lengyelországi tartózkodás után egyedül jöttem haza, mert a férjem még nem jöhetett. Szeptember végén Marian véglegesen Magyarországra költözött, de évenként hosszabbítania kellett az itt tartózkodását. Vezetett Füzesabonyban egy képzőművészeti szakkört, mindig elkísértem oda. Akkor már én is Füzesabonyban dolgoztam. Abban az évben már kötelező volt felvonulni május elsején.

A családuknak nem volt közvetlen érintettség a megtorlás idején, de a sógornóm édesanyjának voltak olyan rokonai, akiknek két bányász fiuk volt, és ők egy bányában sztrájkoltak. Kádár megígérte nekik, hogyha feljönnek, akkor szabadon elmehetnek. Nem merem azt mondani, hogy kivégezték őket, talán csak börtönbe kerültek. De az is lehet, hogy kivégezték őket... Nem mondhattuk azt, hogy mindaz, ami történt forradalom volt, ellenforradalomnak kellett nevezni.

Nem érzem olyan nagyon hosszú időnek ezt a hatvan évet, nagyon gyorsan elment, volt benne szép is, meg csúnya is. Amikor a hatvan évvel ezelőtti eseményekre gondolok, nem csak az esküvőm jut eszembe, hanem október 23-a is. Mindig bennem van, és belülről mindig hallom az adást, amit akkor a rádió közvetített. Az Egmont-nyitányt.

Trojan Tünde

Október 30-án örökre eltávozott Trojan Marian József. Grafikus. A lengyel-magyar ügyekért mindig harcot vállaló. Az örök lengyel. A magyarokat szerető és ismerő. A lengyelségem fundamentuma. Az édesapám.

30-go października odszedł na zawsze Marian Józef Trojan. Grafik. Zawsze walczący o sprawy polsko-węgierskie. Wieczny Polak. Kochający i znający Węgrów. Fundament mojej polskości. Mój Tata.



Z życia stowarzyszenia

Uroczystości w Vámosmikola

20 września w Vámosmikola miejscowe władze oraz Dom Kultury i Dom Opieki Społecznej zorganizowały uroczystości wspomnieniowe z okazji rocznicy polskiego uchodźstwa wojennego na Węgry. W obchodach uczestniczyła delegacja naszego stowarzyszenia.

Dzień Sportu i Festyn Rodzinny

24 września w Centrum Sportowo-Rekreacyjnym w I dzielnicy Budapesztu Ogólnokrajowy Samorząd Polski wspólnie z Polskim Stowarzyszeniem Kulturalnym im. J. Bema na Węgrzech zorganizował doroczny Dzień Sportu i Festyn Rodzinny. Uczestniczyła w nim przede wszystkim młodzież z Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech, bemowskie przedszkolaki, goście m.in. z Dunaújváros, Tatabánya, Szentendre. Obecny był konsul RP na Węgrzech Marcin Sokołowski, rzecznik narodowości polskiej w ZN Węgier Halina Csúcs Lászlóné, a funkcję gospodarzy pełnili: przewodnicząca OSP Ewa Słaba Rónayné i prezes PSK im. J. Bema Eugeniusz Korek.

Wręczenie medali za długoletnie pożycie małżeńskie

Wieloletni członkowie naszego stowarzyszenia, Mária i Andrzej Wesołowscy odebrali 28 września 2016 z rąk ambasadora Romana Kowalskiego medale na 50-lecie małżeństwa. Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie - bo tak oficjalnie brzmi nazwa odznaczenia - przyznawany jest przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek wojewody lub ministra spraw zagranicznych osobom, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim.

Integracja Rodzin

15 października maluchy z BEMA spotkały się w przedszkolu osiedlowym w Újpeszcie. Oprócz naszych milusińskich swoje tańce przedstawiły słowackie i węgierskie dzieci. Polską lokomotywę poprowadziły Małgosia i Olga. Do zabawy zaprosiły wszystkie dzieci, które ochoczo wzięły w niej udział. Na spotkaniu byli olimpijczycy, którzy pokazali swoje umiejętności w boksie. Organizatorem spotkania był SNP w Újpeszcie.

Rozstrzelane miasta” w Székesfehérvár

Wystawa „Rozstrzelane miasta. 1956: Poznań, Budapeszt” dotarła do kolejnego węgierskiego miasta. 15 października 2016 została otwarta w Székesfehérvár. Wystawa przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej i Węgierski Instytut Kultury w Warszawie od pięciu lat odwiedza węgierskie miasta. Ekspozycja w Székesfehérvár – gdzie trafiła na wniosek miejscowej Polonii – miała szczególny charakter, bo odbywała się w 60. rocznicę powstania węgierskiego. Wystawę otworzył chargé d'affaires a.i. Ambasady RP w Budapeszcie Michał Andrukoniś. Inicjatorami byli miejscowy SNP i bemowski Klub Polonia.

Bemowcy odwiedzili Dolny Śląsk

Po czterech dniach pobytu w Kłodzku i Wrocławiu (3-7 listopada) wróciła do Budapesztu grupa Bemowców. Pierwszym elementem

wyjazdu, który miał charakter edukacyjny, była wizyta w Kłodzku, gdzie zwiedzano zabytki uroczego dolnośląskiego miasteczka. Następnie uczestnicy wycieczki udali się do Wrocławia, gdzie m.in. podziwiano wspaniałą Panoramę Raclawicką. Ogromne wrażenie zrobił na bemowcach wrocławski pomnik Ofiar Katyńskich. Wrocław w 2016 roku jest Europejską Stolicą Kultury, dlatego można było zwiedzić wiele takich atrakcji, które na co dzień nie są dostępne dla oka turysty. Realizacja projektu doszła do skutku dzięki wsparciu EMET-u oraz SNP V i XIII dzielnicy Budapesztu.

Polska krajem chrześcijańskim od 1050 lat

20 października w Budapeszcie Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema i tamtejszy Oddział POKO zorganizowały konferencję poświęconą polskiemu chrześcijaństwu. W konferencji udział wzięli przedstawiciele elit polonijnych i polonofilskich, a wśród nich obecny był konsul RP na Węgrzech Marcin Sokołowski, szef gabinetu wicepremiera Węgier Zoltán Csallóközi, rzecznik narodowości polskiej w ZN Węgier Halina Csúcs Lászlóné, przewodnicząca Stołecznego Samorządu Polskiego dr Dorota Várnai, dyrektor Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego Monika Molnárné Sagun oraz gość z Austrii. Konferencja przebiegała pod honorowym i duchowym patronatem biskupa diecezji segedyńsko-csanádkiejskiej ks. László Kiss-Rigó. Bemowska konferencja zakończyła polonijne obchody 1050-lecia Chrztu Polski na Węgrzech, a mogła zostać zorganizowana m.in. dzięki wsparciu pochodzącemu z Senatu RP za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Obchody Święta Niepodległości

11 listopada w Budapeszcie Samorząd Narodowości Polskiej XII dzielnicy Budapesztu wraz z Polskim Stowarzyszeniem Kulturalnym im. J. Bema – inicjatorem i pomysłodawcą corocznego świętowania przy tablicy Józefa Piłsudskiego – zorganizował polonijne obchody Święta Niepodległości Polski. Rozpoczęła je uroczystość składania wieńców przy tablicy ku czci Marszałka Piłsudskiego w Budzie. Następnie specjalnym – biało-czerwonym „Pociągiem Niepodległości” goście przejechali do willi Livia, gdzie odbył się wernisaż wystawy malarstwa Zenobii Siekierskiej i koncert polskich pieśni w wykonaniu artystów chóru św. Efrema. W uroczystości, obok Polonii, udział wzięli przedstawiciele polskiej dyplomacji, władze XII dzielnicy, polscy samorządowcy, przedstawiciele organizacji społecznych i obu szkół polskich, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech, Legion Wysockiego i ich koledzy z lubelskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej, a także goście z Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Hanna Bíróne Hasznos pełni obowiązki prezesa PSK im. J. Bema

W związku ze śmiercią dotychczasowego prezesa stowarzyszenia śp. Eugeniusza Korke, pełnienie obowiązków prezesa do czasu uprawomocnienia się wyboru nowych władz stowarzyszenia, w dniu 16 listopada 2016 r. powierzono dotychczasowej wiceprezes Hannie Bíróne Hasznos.

oprac. redakcja

Stowarzyszenie było Jego Polskim Domem

10 listopada 2016 roku w Budapeszcie, po trudnej walce z ciężką chorobą odszedł nasz polonijny Kolega Eugeniusz Korek. Do ostatnich chwil życia był prezesem PSK im. J. Bema. Przeżył 68 lat. Pokój Jego duszy!

Zarząd Stowarzyszenia



członkiem. Wśród wielu seniorów Polonii budapeszteńskiej dobrze się czułem. Od tego czasu w miarę możliwości uczestniczyłem w różnych uroczystościach i tak zostało do chwili obecnej. Dzięki temu miałem kontakt z Polakami, językiem ojczystym, kulturą polską. Dzisiaj mogę powiedzieć, że nie żałuję tej decyzji, pomimo tego, że w międzyczasie, szczególnie w ostatnim 20-leciu, były możliwości wybrania innej alternatywy. Z przynależności do stowarzyszenia jestem zadowolony, tym bardziej, że mogę mieć wpływ na jego rozwój i zawsze mogę spotkać się z dobrymi znajomymi. W ostatnim 25-leciu, w nowych warunkach politycznych, moje zaangażowanie w życie stowarzyszenia zwiększyło się. Nigdy nie liczyłem lat tej aktywnej działalności”.

Trudno jest pisać o Gienku w czasie przeszłym. Trudno jest się pogodzić z tym, że Go już z nami nie ma. Trudno wyrazić słowa, które wystarczająco opowiedziałyby o Nim. Znałam Go jako osobę skromną i niechętnie mówiącą o sobie, ale pomimo zewnętrznych pozorów zasadniczości, człowieka o bardzo ciepłym sercu i pełnego ludzkiej życzliwości.

Dobrego Kolegę i zatroskanego prezesa „Bema”, któremu stowarzyszeniowe życie nie szczędziło kłopotów i ogromnego stresu, ale na szczęście również radości i sukcesów. Nie czas i miejsce, aby o nich wszystkich teraz pisać, ale pozwólcie, że powrócę do 18 marca 2016 r. kiedy to w Budapeszcie prezydent RP Andrzej Duda wręczył Eugeniuszowi Korkowi Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP. Oto co Gienek wówczas powiedział (GP 125 s. 6):

„Przyjeżdżając na Węgry po załatwieniu spraw urzędowych przyszła kolej na odnalezienie kontaktów z Polakami mieszkającymi w Budapeszcie. W ten sposób trafiłem na adres Stowarzyszenia J. Bema. Od 1978 roku jestem jego

Wiemy, że nie liczyłeś też czasu spędzonego i poświęconego stowarzyszeniu, które stało się dla Ciebie polskim domem, domem smutków i radości, domem, w którym byłeś potrzebny i niezastąpiony. Jeszcze niedawno miałeś tak wiele planów z nim związanych, ale choroba przewidziała inny, nie brany przez nikogo pod uwagę plan... Odszedłeś od nas stanowczo za wcześnie, z wrodzoną Ci skromnością, po cichu, we śnie...

15 grudnia będziemy towarzyszyć Ci w Twojej ostatniej ziemskiej wędrówce.

Bożena Bogdańska-Szadai

Odszedł Marian Trojan



30 października 2016 roku w Füzesabony zmarł nasz polonijny Kolega, artysta grafik, ostatni żyjący na Węgrzech Boglarczyk, Marian Józef Trojan.

Marian Trojan urodził się w Przemyślu w 1931 roku, od września 1939 do kwietnia 1945 r. przebywał na Węgrzech jako uchodźca, był uczniem polskiej szkoły podstawowej w Balatonboglár. W 1956 roku poślubił Mártę Kelemen i od 1957 roku zamieszkał na stałe na Węgrzech. Swoje życie i sztukę traktował jako służbę, szukając wspólnych momentów historii Polski i Węgier. Tak między innymi powstały grafiki „Milecentenarium węgierskie”, „Portrety Polaków i Węgrów w walce o wolność 1948-49”, „Znaczące postacie tysiąclecia obydwu krajów”. Odnaczony był m.in. medalem Zasłużonym dla kultury polskiej, Krzyżem Kawalerskim Rzeczypospolitej Polskiej, Krzyżem Oficerskim RP, a także medalem „Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii”. W swej bogatej działalności polonijnej był m.in. członkiem współzałożycielem Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha członkiem PSK im. J. Bema na Węgrzech i Forum Twórców Polonijnych.

Marian Józef Trojan przeżył 85 lat, a jego prochy 15 listopada spoczęły na cmentarzu w Füzesabony. Pokryła je polska i węgierska ziemia. W ostatniej ziemskiej drodze towarzyszyli mu Polacy i Węgrzy. Niech na zawsze pozostanie w naszej pamięci!

(red.)

„Imperare sibi maximum imperium

(„Największą władzą jest władza nad samym sobą.”)

Seneca

Przedświąteczny dialog dwóch bratanków

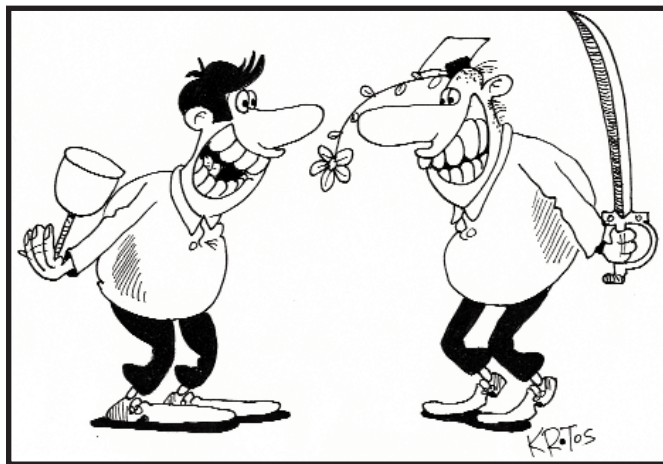
- Co się u was dzieje? – zwrócił się do mnie pewien przemierzający kraj znajomy bratanek, który na jednej ze stacji benzynowych, a dokładniej w jej toalecie, wyodróżniając się, doświadczył swoistego antykatharsis uczestnicząc w radiowej transmisji mszy świętej, puszczanej na cały głos przez właściciela bądź operatora punktu paliwowego. Bratanek – z zawodu socjolog – jest osobą pobożną, więc to przeżycie zrobiło na nim najwyraźniej makabryczne wrażenie. Nie chciałem go dalej zniesmaczać odpowiedziami typu „wielki brat patrzy” lub „na państwową koncesję trzeba zasłużyć”, bo to zdarzenie, niezależnie od jakichkolwiek okoliczności i pobudek, było jednoznacznym przejawem braku podstawowej wrażliwości i kultury ludzkiej. Przejawem szargania świętości, w którym czystość i prawda – a więc szczerłość wiary i tym samym powaga człowieka względem bóstwa – zostały absurdalnie rozwiane. Mroźek i Őrkény najwyraźniej są na fali – absurd żyje i będzie żył! Tak jak to ujmuje Imre Kertész w „Dossier K.” absurd znaczy to, kiedy zewnętrżność prawie nie ma nic wspólnego z wewnętrżnością. A więc dochodzi do sprzeczności, ostrej niestosowności, dysharmonii.

- Bywają też u nas i inne ciekawe zdarzenia. Jedna znajoma, nauczycielka w szkole średniej koło Katowic, urządziła czytanie Sienkiewicza; ponieważ szkoła jest z profilem obcojęzycznym, obok czytania w języku polskim „Quo Vadis” zabrzmiało także w innych językach: angielskim, niemieckim, włoskim i francuskim. Grupa „oświeconych” rodziców była oburzona, mrużąc pod nosem, że „miało być narodowe a nie międzynarodowe czytanie”. Widzisz, jakie duże szanse i poparcie ma noblista Sienkiewicz u moich mniej tolerancyjnych rodaków?

Jednak by dać szansę mojemu przyjacielowi, od razu uciąłem: „Ale słyszę, że i u Was jakoś nieciekawie”, mając na myśli obecny reżim w jego kraju i powszechną apatię bratanków nad Dunajem.

Socjolog odparł:

- Cóż, jednojęzyczny nacjonalizm jest najbardziej nieczyły co do własnej zguby. A co się tyczy sytuacji u nas... Tak, hurraoptymizm dotyczący prężności gospodarczej kraju oraz klasyczne obietnice typu „za parę lat będzie lepiej”, to nic innego, jak otoczka bojaźni elity rządzącej, bojaźni utraty władzy i usypianie ludzi. Z punktu widzenia mojego zawodu zadziwiające jest – z drugiej strony żalosne i tragiczne, jeśli chodzi o kondycję społeczeństwa – jak ta bojaźń transponuje i przelewa się na obywateli. Byłem zaproszony na pewne sympozjum do średniego miasta na południu Węgier; krytykując przy obiedzie krótkowzroczność i zamierzoną uległość elity rządzącej względem korupcji, od jednego z organizatorów dostałem upomnienie, ażebym był ostrożny, bo burmistrz jest delegowany z partii rządzącej. Myślę sobie, ładnie, jesteśmy ponad ćwierć wieku od ogłoszenia trzeciej Republiki Węgierskiej, a ludzie boją się rozmawiać o problemach, o warunkach i relacjach, boją się nazywać rzeczy po imieniu, mimo tzw. „narodowej konsultacji”. Bo (też) czują się zagrożeni i niepewni. Zastanawiam się, jeśli obecny reżim – pewny siebie – ciągle mówi o ochronie swoich obywateli, o porządku i bezpieczeństwie, to jak jest możliwe, że obywatele czują się niepewni, zagrożeni i w pierwszej kolejności boją się tej władzy, która rzekomo chce ich obronić w ramach Systemu Współpracy Narodowej. Ciekawe, kto obroni obywateli od samej władzy? Jest to przejaw absurdalnej sprzeczności, ukazujący brak wzajemnego zaufania, braku prawdy i wolności,



tym samym szerokiej odpowiedzialności za losy kraju – na fałszu i poczuciu zagrożenia nie można budować zdrowego i pełnej energii społeczeństwa. I nieraz się zastanawiam: o ile jest to w ogóle celem. Są takie przekonania, iż nasz wódz w prowadzeniu swoich rządów przykłady bierze z krajów „azjatyckich tygrysów” (Tajwan, Singapur, Hongkong). Na węgierskim portalu Index, 26 października ukazał się obszerny artykuł pt. „Nierozumiany system Viktora Orbána” (zob.: Szentkirályi Balázs, „Orbán Viktor félreértett rendszere”) analizujący rzekome zamierzenia przywódcy, główne podstawy systemu oraz konkretne działania (i zaniechania) obecnych rządów...

- Tak, czytałem ten artykuł, bardzo klarownie i przejrzysto ukazuje właściwości systemu; choć porównanie rządów Orbána i tym samym Węgier do byłej kolonii brytyjskiej wielkości Warszawy, czyli miastopństwa Singapur, trochę kuleje, to jednak ma ciekawe wnioski...

- Już samym pouczającym wnioskiem jest ukazanie właściwości i także najważniejszych braków i różnic w stosunku do systemu Lee Kuan Yewa (1924 – 2015), ojca Singapuru.

- Sam przyznasz, że budowanie społeczeństwa opartego na pracy na tradycjach moralności postsocjalistycznej jest dosyć trudne, tak samo jak i odnoszenie się pseudo-ideologicznie do systemów „przedsocjalistycznych” nie osiągnie efektów. Społeczeństwo z jednej strony uczące się swojej wolności (1990), z

drugiej strony zawsze o tę wolność w swoich zrywach walczące (1514, 1703, 1848, 1956), choć trudniej też ją utrzymujące, w dodatku mające o to pretensje zawsze do innych, jest nienajlepszym materiałem do budowania „tygrysa” w Europie, a już zwłaszcza na Węgrzech lub w Polsce, gdzie nasze egzystencjalne i moralne doznania można opisać obszerną metaforą „bidy wschodnioeuropejskiej”. A w tej bidzie – nie zaprzeczysz chyba – podstawową ideą i motorem obywateli generalnie jest filozofia pretensji i żalu.

- Jesteś zbyt krytyczny i jakbyś nie dawał szansy swojemu wodzowi. Co do powyższych zgadzam się z tobą tylko po części, sądzę, że decydujących różnic w kwestii jakości materiału ludzkiego trzeba po prostu szukać w odmienności kręgu kulturowego oraz obyczajowego.

- No nie żartuj; jeśli korupcja, legalizowana kradzież jest przez ciebie uznana za obyczaj wschodnioeuropejski, to masz rację – czuję, jakbyś sam nie chciał mówić o różnicach systemowych nakreślonych w artykule Baláza Szentkirályiego! Jeśli zapomnieliś, gdzie żyjesz, to koniecznie musisz ci przytoczyć jednego z humorystów węgierskich, którego zdaniem korupcja na Węgrzech to nic innego jak „nowy startup” węgierski, a fundusze publiczne dla polityków są jak narkotyki.

- No tak, widzę, że nie uniknę konfrontacji z rzeczywistością. Jeśli chodzi o podobieństwa między rządami Orbána a Lee Kuana Yewa (zaznaczając jednak różnicę w ich skali i efektywności) to trzeba



est.”

wymienić stanowczy pragmatyzm, kapitalizm państwowy, gdzie państwo jest postrzegane jako ogromna korporacja. Wiąże się to z rządami totalitarnymi, w konsekwencji z rozbięciem opozycji, kontrolą życia publicznego i podporządkowaniem sobie świata mediów. A za tym idzie mimochodem łamanie konstytucji (nawet poprzez rządy dekretami) oraz niekiedy kokietowanie z antydemokratycznymi rozwiązaniami. Drugi filar to umocnienie gospodarki poprzez zaniechanie importu i umocnienie wewnętrznego rynku poprzez wspieranie miejscowych firm i spółek, z jednoczesnym wsparciem zagranicznych inwestorów ulgami podatkowymi, w efekcie mocne i stabilne uprzemysłowienie kraju. I teraz sedno, czyli różnice. Jak się udało przywódcy Singapuru z zaśmieconego portu między Malezją a Indonezją w przeciągu 30 lat uczynić finansową i gospodarczą potęgę, z miasta, które na początku lat 60. było trzy razy biedniejsze od ówczesnej Polski? Dziś Singapur w rankingu pod względem innowacyjności zajmuje ósme miejsce na świecie. W relacji Kamila Sztandery, na portalu internetowym InnPoland, znajdują także informacje, iż „Przez ostatnie 40 lat PKB rosło w Singapurze przeciętnie o 6,9 proc. Natomiast w latach 1960-2014 PKB per capita (na jednego mieszkańca) urosło ponad pięćdziesięciokrotnie. Jak podaje Singapurski Departament Statystyk, wynosi ponad 78 tys. dolarów. Daje to temu krajowi trzecie miejsce w zestawieniu Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Lepsze pod tym względem są jedynie Luksemburg i Katar.”

- Sam czytałeś ten artykuł, więc zauważyłeś zaniedbania i uchybienia naszej elity, jednak warto koniecznie powtórzyć i przypomnieć te zasadnicze decyzje i kroki ojca Singapuru, których zupełnie brak w krótkowzrocznej wizji zagorzałego szefa Systemu Współpracy Narodowej, a które najprawdopodobniej przyczyniły się do sukcesu Lee Kuana Yewa. A są to: 1. inwestycja w kapitał ludzki, czyli inwestowanie w oświatę i opiekę zdrowotną; 2. całko-



wite wyeliminowanie korupcji poprzez drastyczne jej karanie; 3. mocna i stabilna praworządność; 4. całkowite wyeliminowanie protekcjonizmu, w zamian szacunek dla wiedzy i umiejętności; 5. kompetentna i efektywna biurokracja; 6. ufny sojusz z Zachodem; 7. szeroko pojęta solidarność, wspólna tożsamość przy jednoczesnej otwartości. Warto przypomnieć, że w Singapurze, państwie gęsto zaludnionym i bardzo zróżnicowanym etnicznie oraz wyznaniowo, językiem urzędowym jest angielski.

Oczywiście Singapur – między innymi dzięki surowemu prawu i karze śmierci – to nie cudowna bajka czy rewelacyjny sen, jeśli mamy na uwadze prawa człowieka oraz chrześcijańskie wartości starego kontynentu. Jak stwierdza Sztandera „...model rządzenia stosowany przez Lee Kuana Yewa byłby bardzo trudny do wprowadzenia na Zachodzie. Państwo bardzo silnie ingeruje tam w życie swoich obywateli. Rządy LKY były autorytarne – w ich trakcie przeciwników politycznych zamykano w szpitalach psychiatrycznych lub odbierano majątki. W Singapurze ograniczona została niezależność mediów. W rankingu wolności prasy kraj zajmuje 153. miejsce na 180 uwzględnionych państw, tuż za Rosją. Krytycy LKY wskazują również na duże rozwarstwienie społeczne. Dane ONZ mierzone wskaźnikiem Giniego, plasują pod tym względem Singapur na końcu stawki, obok takich państw jak Kenia czy Hong Kong. Większość mieszkańców państwa nie musi być również do końca zadowolona z życia. W zestawieniu najbardziej szczęśliwych krajów na świecie

przygotowanym przez ONZ, Singapur zajmuje 30. lokatę. Zdecydowanie przegrywa w tej kwestii z Danią, Norwegią, Szwajcarią, Holandią, Szwecją i Kanadą.”

- Jak widzisz, adaptacja modelu „azjatyckiego tygrysa” poprzez Orbána jest na dłuższą metę skazana na niepowodzenie z dwóch głównych powodów: nieprzystawalności kulturalnej azjatyckiej tradycji, sposobu myślenia oraz braku przejęcia z systemu Lee Kuana właśnie tych pozytywnych i koniecznych działań w umocnieniu społecznej i gospodarczej solidarności. Najgorsze, że niechlubna opozycja węgierska fiolkowej wizji nie ma ani o efektywnym eksploatowaniu kraju, ani o jego długoterminowej strategii. Jak mówi Seneca, żaden wiatr nie będzie korzystny dla tego, kto nie wie, do jakiego portu podąża. Niepowodzenie i zagubienie Orbána tkwi w czym innym. Problem w tym, że wyznaczył on sobie port, jednak gdzieś daleko w Azji lub na Kamczatce, w dodatku ruszył tam łódką i z nienajlepszą załogą. W tej sytuacji też żaden wiatr nie będzie korzystny – brak wszelkiej powagi i apatia przeciętnych marynarzy wywodzi się z blefu i nieodpowiedzialności kapitana. Czyli w efekcie mamy tu, co odziedziczyliśmy, bidę wschodnio-europejską, absurdalną dysharmonię, w której najmocniejszą zasadą i regułą jest przeżycie za wszelką cenę, nawet kosztem bliźniego. Zostawszy przy sentencjach morskich, cierpki cytat z Esterházyego w oryginale, wyrażający poniekąd właśnie tę nieszczęsną bidę:

„Habár fölül a gálya, alul a víznek árja, azért a Côte d'Azur.”
(„Termelési regény”, 1979)

- Oj, ty bratanku, czy aby ta interpretacja rzeczywistości nie jest zbyt czarna? Miej mimo wszystko nadzieję i kantowski spokój!

- Wiesz, ta interpretacja jest na tyle czarna, na ile czarna wydają ci się transmisja mszy świętej w toalecie stacji benzynowej. Sądzę, że tu chodzi o przyszłość naszą i naszych potomków; w utworzeniu zrównoważonej i stabilnej przyszłości trzeba widzieć i interpretować przeszłość, swoje korzenie, ale i

nie można być ślepym, co gorsza pasywnym względem teraźniejszości. Jeśli nie będziemy w stanie tu i teraz nazywać rzeczy i stany po imieniu, otwarcie rozmawiać, interpretować i stwarzać siebie nawzajem, kantowski spokój diabli wezmą razem z gwiazdami. Możesz mi zarzucić sceptycyzm, ale tylko ten pyta, kto jest zdolny do przemiany, kto czuje zatroskanie i potrzebę szczerego wyrażania siebie – jak powiedzmy czyni to Winicjusz w „Quo Vadis”, zwracając się do Piotra apostoła:

„Męcę się i z miłości, i od mroku! Mówili mi, że w waszej nauce nie osto się ni życie, ni radość ludzka, ni szczęście, ni prawo, ni porządek, ni zwierzchność, ni władztwo rzymskie. Mówili mi, żeście ludzie szaleni; powiedzcie, co przyniosicie? Czy grzech miłować? Czy grzech czuć radość? Czy grzech chcieć szczęścia? Czy wyście nieprzyjaciółmi życia? Czy trzeba chrześcijaninowi być nędzarzem? Czy miałbym się wyrzec Ligii? Jaka jest wasza prawda? Wasze uczynki i wasze słowa są jako woda przejrzysta, ale jakie dno tej wody? Widzicie, zem szczerzy. Rozproście ciemności! Bo mnie powiedzieli jeszcze i to: «Grecja stworzyła mądrość i piękność, Rzym moc, a oni co przynoszą?» Więc powiedzcie, co przyniosicie? Jeśli za drzwiami waszymi jest jasność, to mi otwórzcie!”

- Jeśli już, to – znając twój charakter – powinieneś sobie chyba zacytować Petroniusza! Bądź co bądź – życzę nam obu (i czytelnikom „Głosu Polonii”) wesolych świąt!

„Malowanie z oka”. Odszedł Andrzej Wajda

9 października br. zmarł w Warszawie w wieku 90 lat wybitny polski reżyser filmowy i teatralny Andrzej Wajda, kawaler Orderu Orła Białego, laureat Złotego Lwa za całokształt twórczości na Festiwalu Filmowym w Wenecji (1998), wyróżniony w roku 2000 Oscarem, a sześć lat później w Berlinie Złotym Niedźwiedziem w dowód uznania za działalność filmową. Urna z jego prochami spoczęła 19 października w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie. W ostatniej drodze towarzyszyła mu rodzina, ale także wybitni przedstawiciele świata kultury.



Wajda uznawany jest za jednego z najwybitniejszych reżyserów europejskich XX wieku. Udało mu się zrealizować czterdzieści filmów fabularnych: od „Pokolenia” – debiutu z 1954 roku aż do „Powidoków” – najnowszego filmu o Władysławie Strzebińskim, który swoją premierę będzie miał w marcu 2017 roku. Jego filmografia jest niezwykle bogata i różnorodna, ale zawsze w centrum jego filmowych rozważań znajdowała się Polska, polskość i Polacy. Tematyka jego twórczości odzwierciedla skomplikowane losy naszych rodaków w trudnej rzeczywistości XIX i XX wieku, obrazuje przemiany polskiej tożsamości i zawile ścieżki poszukiwania wolności. Do jego najwybitniejszych dzieł można zaliczyć: „Kanał” (1957), „Popiół i diament” (1958), „Popioły” (1965), „Wszystko na sprzedaż” (1969), „Wesele” (1973), „Ziemię obiecaną” (1975), „Człowiek z marmuru” (1977), „Bez znieczulenia” (1978), „Panny z Wilka” (1979), „Człowiek z żelaza” (1981), „Pan Tadeusz” (1999), „Katyń” (2007)...

Cechowało go niezwykle wyczulenie na losy Polski, losy, które potrafił ujmować w symbolicznym skrócie. Wadził się i prowadził twórczy dialog z klasykami: Mickiewiczem, Iwaszkiewiczem, Żeromskim, Reymontem, Fredrą... Potrafił ich dzieła uaktualniać i nadawać im nowy sens, uwypuklając to, czego dotychczasowi interpretatorzy nie potrafili dostrzec. Powracał do ważnych, choć nierzadko traumatycznych wydarzeń historycznych – II wojny światowej, zbrodni katyńskiej, rodzenia się „Solidarności”. Podejmował tematy kontrowersyjne, niełatwe, nie bojąc się dyskusji, wciąż otwarty na dialog. Dotykał kwestii bolesnych, często bardzo osobistych (jego ojciec Jakub Wajda, kapitan piechoty Wojska Polskiego, został jako zaledwie czterdziestolatek zamordowany w Charkowie), ale potrafił

przedstawić je z perspektywy uniwersalnej, ogólnoludzkiej w taki sposób, że jego dzieła filmowe, wyraźnie przecież osadzone w polskim kontekście, znalazły uznanie za granicą, nie tylko w Europie, ale także za oceanem. Potrafiły być bezbłędnie odczytywane przez ludzi żyjących na różnych szerokościach geograficznych, co także świadczy o wyjątkowości tych dzieł.

Wielką pasją wybitnego reżysera było malarstwo i sztuka w ogóle, studiował również na Akademii Sztuk Pięknych. W jednym z wywiadów powiedział: „(...) sztuka pozwala na to i walczy o to, żeby mieć indywidualne spojrzenie. Wielcy artyści, którzy stworzyli wielkie dzieła, np. Van Gogh, byli niezauważeni za życia, bo to nie był ich czas. Sztuka powstaje w sposób nieświadomy. Ktoś podąża w określonym kierunku i czeka, żebyśmy my zachwycili się jego wolnością, jego niezależnością, jego wizją świata, której przedtem nie było.” Sztuka, także filmowa, była dla niego przestrzenią wolności, sposobem wyrażania swojego indywidualizmu, ale jednocześnie drogą do szerszej publiczności, z którą mógł się podzielić swoimi przemyśleniami. Jego dzieła nie były hermetyczne, mówiły jasnym, zrozumiałym językiem, operując znanymi wszystkim Polakom obrazami i symbolami. Wajda przemawiał czystym głosem, jego filmowe oko było niezmiernie doświadczone, potrafiło dostrzec relacje i związki dla innych ukryte i niejasne. Punktem wyjścia dla niego była zawsze rzeczywistość, konkretnie, wydarzenie historyczne, i właśnie do rzeczywistości czuł wielki respekt. Mówiąc o malarstwie podkreślał: „(...) Van Gogh był uczciwy i nie malował z głowy (Tak też mnie uczyła w Akademii Sztuk Pięknych pani profesor Cybisowa; mówiła: ‘Andrzej, nie maluj z głowy, maluj z oka’). I Van Gogh zobaczył, jak wygląda rzeczywistość. Nie jak on wie, że

wygląda, tylko jak ona wygląda w jego oku. Tak samo zresztą Cézanne...” Nie należy wymyślać rzeczywistości, polegać na własnej wyobraźni czy pamięci, ale koncentrować się na tym, co się widzi, na tym, co człowieka otacza.

Był zafascynowany kulturą i sztuką Japonii. Wszystko zaczęło się, kiedy młody dwiętnastoletni wówczas Wajda obejrzał w Sukiennicach wystawę zbiorów kolekcjonera Feliksa Jasieńskiego. Zbiory te składające się z ponad 6500 eksponatów (japońska sztuka: malarstwo, ale także sztuka użytkowa) zostały przekazane do Muzeum Narodowego w Krakowie, ale z braku miejsca nie mogły być wystawiane. Po latach, w 1994 roku właśnie dzięki finansowemu wsparciu Wajdy powstało w Krakowie Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha”, gdzie po dziś dzień można obejrzeć wspaniałą kolekcję Jasieńskiego. Instytucja ta jest wielofunkcyjna, można w niej nie tylko oglądać wystawy stałe i czasowe, ale także uczyć się języka japońskiego, poznawać tajniki japońskiej sztuki układania kwiatów czy parzenia herbaty. Muzeum wciąż się rozwija i jest żywym przykładem tego, iż trzeba inwestować w kulturę dialogu.

Wraz z odejściem Andrzeja Wajdy skończyła się pewna epoka, odszedł człowiek nietuzinkowy, niezwykle baczny obserwator Polski, Polaków i polskości, człowiek skromny, ale jednocześnie w swojej skromności wielki, ambasador polskość i czuły krytyk owej polskości, człowiek wyczulony na piękno, ale jednocześnie pokazujący swoimi filmami ludzką nikczemność. Zanurzony był zawsze w świecie idei, porozumiewał się ze swoimi widzami poprzez symbole, metafory, ale jednocześnie punktem wyjścia jego rozważań była zawsze rzeczywistość.

Agnieszka Janiec-Nyitrai

EMLÉKEZÉS ZENON TARNOWSKI LENGYEL DIPLOMATÁRA

A Lengyelország című folyóirat hasábjain örökítette meg az 1972. szeptember 24. és október 1. között Isaszegen megrendezett magyar-lengyel történelmi napok eseményeit: „Emlékezetemben felelevenedik a tölgyek között megbúvó Ismeretlen lengyel kapitány sírja, a Józef Wysockinak és a Lengyel légió emlékének szentelt márványtáblák, a vendéglátók kedvesége, és legmélyebb meggyőződése, hogy ez a név: Isaszeg – a lengyel-magyar barátság örök jelképe” – írja Tarnowski tanácsos.

Azóta az isaszegi csata történelmi színhelyén évről-évre megemlékezünk a magyar honvédekről és a velük vállvetve harcoló lengyel légionistákról. Megemlékezünk azokról a magyar és lengyel emberekről is, akik 1972-ben részt vettek a magyar-lengyel történelmi napok megszervezésében.

Jövőre lesz 45 éve annak, hogy az Isaszegi Múzeumbarátok Köre, a Nagyközségi Tanács, a Lengyel Kulturális Intézet, a Lengyel Nagykövetség és a Hadtörténelmi Múzeum közreműködésével megrendeztük az Isaszegi Magyar-Lengyel Történelmi Napokat. A történelmi napok lelkes és fáradhatatlan szervezője volt, néhai Szathmáry Zoltán, a Falumúzeum és a Múzeumbaráti Kör alapítója és néhai Domszky Pál, a magyar-lengyel kapcsolatok kutatója, a Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület egykori alelnöke.

„Isaszeg a lengyel-magyar barátság jelképe”
címmel írt cikket
Zenon Tarnowski
a lengyel nagykövetség
kulturális tanácsosa,
későbbi budapesti
lengyel konzul,
Isaszeg nagy barátja
és népszerűsítője

Ekkor avattuk fel a mai városháza, valamint a református templom homlokzatán elhelyezett, Wysocki tábornok és a Lengyel légió emlékére Varsóból érkezett, a Lengyel Kormánytól kapott két márvány emléktáblát, továbbá az Ismeretlen lengyel kapitány síremlékét az isaszegi erdőben.

Isaszegen 1972. szeptember 24-től számítjuk a baráti kapcsolatunk felvételét, népeink és országaink barátságának, történelmi kapcsolatainak és hagyományainak ápolását. A magyar-

lengyel kapcsolataink ápolásához sok segítséget kaptunk Zenon Tarnowski tanácsostól, a Lengyel Köztársaság Nagykövetségétől és a Bem József Lengyel Kulturális Egyesülettől is. Tarnowski tanácsos és felesége gyakran ellátogattak Isaszegre. Jelenlétükkel megtisztelték az 1849. április 6-i csatában elesett magyar és lengyel hősök emlékét.

A két nép ezeréves hagyományait, máig élő kapcsolatait erősíti lengyelek és magyarok kommunista diktatúra alatti sorsközössége. Ezt a magyar-lengyel sorsközösséget idézi az egykori magyar szakos lengyel egyetemista, Zenon Tarnowski fotósorozata az '56-ban szinte földig rombolt Budapestről. Reméljük, hogy a fotókiállítását a jövő ősszel bemutathatjuk Isaszegen.

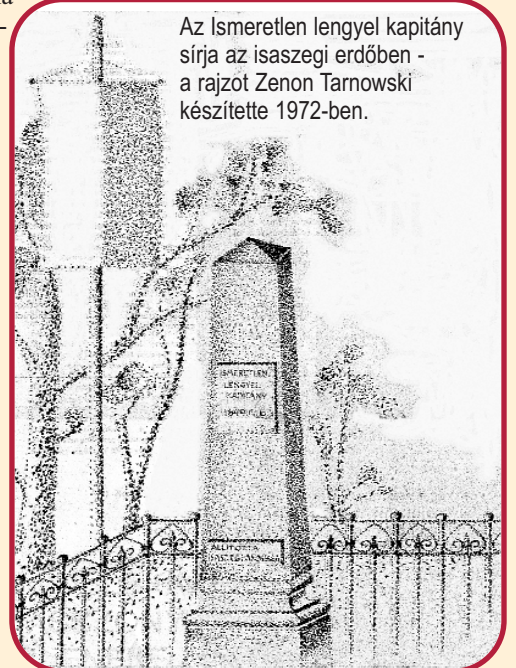
2004-ben a varsói Magyar Nagykövetség képviselőjeként jelen voltam a magyarbarát lengyel diplomata temetésén a varsói Powązki katonai temetőben.

Úgy érzem, hogy Zenon Tarnowski lengyel diplomata 1972-ben megfogalmazott gondolata és szellemissége ma is él városunkban, és Isaszeg neve valóban a lengyel-magyar barátság jelképe lett!

Dr. Dürr Sándor
Múzeumbarátok Köre, Isaszeg



Zenon Tarnowski és felesége (középen egy kisfiúval) Isaszegen a Lengyel légió és Wysocki tábornok emléktáblájánál, a református templom lépcsőjén, magyarok és lengyelek körében.



Az Ismeretlen lengyel kapitány sírja az isaszegi erdőben - a rajzot Zenon Tarnowski készítette 1972-ben.

A történelem gyermeke

Életrajzi töredék

Azt mondta egy kedves ismerősöm, mikor megismerkedett életem történetének egy részével, hogy én a történelem gyermeke vagyok! Tulajdonképpen mások is világra jöhettek úgy, mint én, de esetemben valóban nagy szerepe volt a történelemnek.

A történelem „írja” magát, emberek, embercsoportok cselekedetei alapján, de hogy mikor és hogyan, és miért úgy, ahogy történt, az számomra is rejtély.

Azt tanultam az iskolában, hogy a törökök kiűzése Magyarország területéről elnéptelenedett falvak sokaságát hozta.

Mária Terézia osztrák császárnő és magyar királynő elképzelése alapján megkezdődött a betelepülés. Németeket hívott (maradjunk ennél az összefoglaló névnel) az országba. Meg is indult a telepések hada Kelet felé, többek között Magyarországra is.

Máig emlegetik az „Ulmer schachtelt”, azt a tutajszerű vízi járművet, amivel lehajóztak a Dunán. És itt kezdődött már az én életem is, mert az anyai őseim is elindultak Würtenberg tartományból, a jobb élet reményében. Mai kifejezéssel azt is írhatnám, migránsok voltak.

Ekkor már volt családnévünk. A Klinger nevet kapták mindazok, akik egy kis faluban éltek Würtenbergben, és majd minden kovácmesterséget űzött. Csengett, bongott a falu kora reggeltől késő estig: kling-kling-kling! Így aztán mindnyájan a Klinger családnévet kapták. A falunak címere is volt, három pallas van benne.

Az én családi irataim alapján sokáig azt hittem, hogy mi 1760 táján érkeztünk Magyarországra, Perbálba. Nemrég, (mire jó a facebook) jelentkezett Piliszentivánról egy rokon, aki már tanulmányozta a perbáli Plébánia anyakönyvét, megállapítottuk, hogy a Klinger már korábban, 1673-ban Perbálon voltak, mert akkor anyakönyvezték Thomas Klingert.

Perbálon az anyai nagyszüleim Pilisborosjenőre költöztek..., ott születtek a gyerekeik, köztük az édesanyám, Anna. Én nagyapámat, nagyanyámat személyesen nem ismertem, korán haltak meg. Először a nagyapám. Édesanyám ekkor még csak 3 éves volt, a mama egyedül maradt a sok gyerekkel. A rokonság ott és úgy segített, ahol és ahogy tudott. Nagyapám testvére (második férje után Czettler Györgyné) Klinger Katalin,



nemcsak nagynénje, de keresztanyja is volt anyukámnak. Akkoriban a kereszt-szülőknél még komoly felelősségük volt keresztgyerekekkel szemben. Ők Pilisvörösvárott laktak, gyerektelen lévén, magukhoz vették a kis Annát, aki itt is nőtt fel, Vörösvárott lakott haláláig. Én a Kati mamát és a Gyuri papát tartottam nagyszüleimnek.

Édesanyám felnőtt, és ekkor szólt ismét közbe a történelem. A II. Világháború kitörésekor nagyon sok lengyel menekült jött Magyarországra, többek között Pilisvörösvárra is, itt egy lengyel kórházat működtettek. Az egyik orvos albérletet keresett, és a nagymama az egyik szobát kiadta neki. Az orvost Alexander Palasznak hívták. Ő lett az édesapám.

A történet amúgy mindennapos. Egy fiatal lány és egy érett férfi egymásba

szeregett. Ennek „eredményeképpen” 1943. november 23-án megszülettem én. És a történelmi kavardás most tetőzött a családjunkban. A háború befejezése után a lengyeleket összegyűjtötték Turán egy táborba, majd hazarendelték őket Lengyelországba. Arról szó sem lehetett, hogy édesanyám velem együtt szintén oda menjen. Háború után egy németszármazásúnak nem sok keresnivalója lett volna Lengyelországban. (A németekkel szembeni ellenérzésüket már személy szerint én is megtapasztaltam 1961-ben, de erről majd később írok). A nagymama nem engedte volna úgysem. Következő csapás a hazai svábság kitelepítése volt, mely tovább osztotta a családjunkat. Édesanyám minden testvérét kitelepítették családotul Pilisborosjenőre. Erről is volna mit írnom, mit éltek át a családok. Anyumék Pilisvörösvárott maradhattak,



mert nagypapa a bányában dolgozott, ezen indokkal a pilisszentiváni rokonok is maradtak. Nagy szükség volt rájuk a bányában. Akkor úgy éreztük, szerencsénk volt.

Az idők folyamán én is éltem a sváb nemzeti-ségi életét. Körülöttem mindenki svábul beszélt. Sokan panaszkodnak mostanság, hogy akkoriban nem volt szabad németül beszélni. Én ezt nem tapasztaltam, Vasárnap volt sváb mise, volt Úrnapi körmenet. Volt nemzetiségi tánckar, énekkar, zenekarok.

Soha nem foglalkoztam azelőtt azzal a ténnyel, hogy én német-lengyel származású magyar vagyok! Itt születtem, és kész! Ez az érzés viszont a jelenlegi években szorongássá változott, látva és hallva a magukat ősmagyaroknak tartók viselkedését.

Visszatérve a gyermek és fiatal koromra. Édesanyám semmilyen kapcsolatot nem talált apámmal a háború után. Ezekben az években a Lengyel Nagykövetség gyakran meghívta az itt született lengyel gyermekeket, élelmszerajándékokat kaptunk.

Anyukám tizenegy éves koromban férjhez ment. A nevelőapám a nevére vett.

1960-ban a Vöröskereszt révén megtaláltuk az édesapámat, aki az 1961-es nyári iskolai szünetre meghívott magához. Ekkor 17 éves múltam, és megadattam, hogy személyesen is megismerhessem.

Akkoriban nagy kaland volt külföldre utazni, még akkor is, ha egy másik szocialista országba ment az ember. (Utazásom, egyedül, szintén megérne egy misét). Csodálatos heteket töltöttem vele, nyaralni is voltunk a lengyel tengerparton.

Ez a vakáció nagyszerű volt, attól függetlenül, hogy nem beszéltem lengyelül, édesapám még tudott valamennyire magyarul, ha hibásan is. Másokkal viszont csak németül próbálkoztam kisebb nagyobb sikerrel, és használtam a nemzetközi, kézzel-lábbal jelzéseket.

Az üdülőben sok fiatal volt, de azon kívülről, hogy jól megnéztek, nem nagyon foglalkoztak velem. Váratlanul tört meg a jég. Történt ugyanis, hogy nem ízllett a lengyel konyha, sok problémám volt vele... Amikor apám látta, hogy nem nagyon eszek, szólt, hogy menjek a szállásunkra, az ő bőröndjében van a



pirospaprikás tasak, amit én hoztam Magyarországról, próbáljam azzal ízesíteni az ebédet. Visszatérve az étterembe, rázogattam a zacskót, hogy a paprikapor egy oldalra kerüljön, és nem értem miért bámul mindenki engem!

Ebéd után a lengyel fiatalok a pingpongasztal mellett vártak, és azt kérdezték, hogy ki vagyok, merthogy németül beszélek, da magyarosan étkezem. Akkor derült ki számukra, hogy én nem német, hanem „wengerka”, azaz magyar vagyok.

Teljesen megváltozott a társaság irányomba. Elcipeltek mindenféle programokra, elvittek egy nemzetközi ifjúsági táborba, ahol egy földimmel is találkoztam. Kicsi a világ! Nehezen váltam el apámtól, mert nem tudtam, találkoznánk-e még valaha.

A későbbiekben levelezéssel tartottuk a kapcsolatot, míg 1968-ban már nem jött több levél. Nem tudtam megérdeklődni, hogy mi történt, meghalt-e? Annyit tudtam apai családomról, hogy van két leány féltestvérem, akik több száz kilométerre éltek apámtól, nem nagyon tartották a kapcsolatot. Később annyit tudtam még meg, hogy apai nagyanyám bárónő volt. Sajnos a lengyel nyelv ismeretének hiánya miatt sok mindent nem ismerhettem meg.

Az évek múltak, nekem is van családom, de az a vágyam, hogy legalább az apám sírját meglátogathassam, egyre erősebb lett bennem. A véletlen megsegített. Lengyelország magyarországi nagykövete egy lengyel témájú kiállítás kapcsán Esztergomba látogatott.

Amikor a protokollnak vége lett, odamerészkedtem hozzá, és röviden elmeséltem történetemet, fényképekkel alátámasztva azt. Azonnal adott egy névjegykártyát az elérhetőségével, és kérte az összes adatot, ami rendelkezésemre állt. El is küldtem.

Egy hónap múlva értesítettek, hogy édesapám sírja abban a városban van, ahol élt, és magam is jártam ott. Azt gon-

doltam, hogy az 1961-ben megismert unokahúgom ápolja a sírt, de amikor fényképeket is kaptam, teljesen ledöbbsentem, mert apám sírja mellett volt unokahúgom és nagy-néném is eltemetve. Nem tudtam elképzelni, ki az, aki a sírokat ápolja. A követség azt is elintézte, ha írok levelet a temetkezési vállalkozónak, megkísérlik átadni annak a személynek, aki a sírhoz jár. Három nyelven, ma-

gyarul, németül és, segítségével, lengyelül megírtam.

Két hónap múlva legnagyobb meglepetésemre Lengyelország másik végéből kaptam választ levelemre. Kiderült, van egy unokaöcsém, fiatalabb testvérem fia, és neki két lánya. Nagyon megörült, hogy van egy nagy-nénje, mert már senki sem él a családból. A sír gondozójáról kiderült, ő a másodunokahúgom férje, ő értesítette a levélről az unokaöcsémet. Még abban az évben meglátogattuk őket. Nagyon meghatott, hogy ugyanolyan erővel és szeretettel ölelt magához, mint annakidején az apám. Nagyon kedves programot csinált. Elvitt édesapám sírjához, és vendégül láttak abban a lakásban, ahol 1961-ben találkoztunk édesapámmal.

Hetven évesen nem gondoltam volna, hogy ekkora öröm érhet még. Megnyugodtam. Megtaláltam apai gyökereimet is! Azóta sűrűn látogatjuk egymást.

Ha valaki tréfálkozni akar velem, azt szokták mondani, anyáról német, apáról lengyel, de mégis magyar vagy! Hogy egy germán-szláv keveredés szerencsése, jó-e, nem tudom. Szerintem egy színes, kreatív, vidám ember vagyok. Néha úgy érzem, most nagyon „németül” viselkedem, néha meg úgy, mintha „lengyelül” tenném. Biztos nem véletlenül!

Megöregedtem, és már csak abban reménykedem, hogy amíg élek nem kell átelnem nekem is egy újabb „kiüzetést” ebből a hazából, melynek igyekeztem hasznára válni.

Végül szeretnék Szent Istvántól kölcsönvenni néhány bölcs tanácsot, melyet fiának Szent Imre hercegnek ajánlott:

„... mert az egy nyelvű és egy szokású ország gyenge és esendő. Ennél fogva megparancsolom neked fiam, hogy a jövevényeket jóakarattal gyámolítsad és becsben tartsad, hogy nálad szívesebben tartózkodjanak, mintsem másutt lakjanak”.

Horváth Mihályné

Szent Ferenc életrajz írója felgyezte, hogy 1223 karácsonya előtt Ferenc megkérte egy János nevű gazdag, ám rendkívül szerény és imádságos életet élő barátját, hogy rendezzenek be az Assishez közeli Greccióban egy barlangot, állítsanak fel ott egy jászlat, hozzanak szalmát, szamarat és ökröt, s hívják oda a pásztorokat – élő alakokkal elevenítsék fel Jézus születésének szent eseményeit. Szakértők szerint ettől az időponttól kezdve terjedt el Európa-szerte ez a betlehemi-állításnak nevezett, adventi szokás.

Dr. Györgyi Erzsébet néprajzkutató, muzeológus - a Kiss Áron Magyar Játék Társaság elnöke - 37 éven keresztül volt a Néprajzi Múzeum népszokások gyűjteményének vezetője, s életének majdnem egy évét ösztöndíjas kutatóként Lengyelországban töltötte.

- *Mi a különbség a magyar betlehemek és a lengyel betlehem, a szopka között?*

- Magyarországon általában kétféle betlehemet készítettek. Egyrészt templomalakúakat - nem egyszer a helyi plébánia-templom kicsinyített másaként -, másrészt istálló formájúakat, a körülötte lévő környezetet is kialakítva, a Szent Család, pásztorok és angyalok figuráival berendezve. Az olyan sokalakos betlehemek, mint a krakkói specialitások, a régi Magyarországon felvidéki területein is fellelhetők voltak. A Néprajzi Múzeum őriz egy Felvidékről származó, 51 figurát tartalmazó betlehemet. Ebben a Szent Családhoz a pásztorokon kívül az egész társadalom, a falusi élet jellegzetes alakjai is felvonulnak. A férjessel, Földes László néprajzkutatóval - aki egész Európa és Eurázsia pásztor kultúráját kutatta - jártam Lengyelországban, és mint ösztöndíjas egyedül is, akkor a leghosszabban Krakkóban időztem. Ott ismerkedtem meg a nagyon kidolgozott, mives, hosszú évekre készített lengyel betlehemekkel. Eredetileg a krakkói kőművesek szokása volt a betlehem készítés, ezt karolták fel később a hivatalos szervek, és évente bemutatókat és versenyeket tartanak belőlük – egész Lengyelországban nagy betlehem- kultusz van. Hihetetlen élményt nyújtott számomra, amikor egyszer egy kollégám Varsóban bevitt egy templomba, hogy megmutassa az ottani betlehemet. Az óriási építmény szinte kitöltötte az egész főoltár előtti részt, és mint egy forgószínpadon, megjelentek rajta a mai világ emberei is - városi ruhában, biciklivel, aktatáskával. Megkapó volt látni, hogy a betlehem továbbra is fenntartja a folyamatot, hogy a jelen társadalom tagjai is Jézus elé járulhatnak.

- *Az adventi időszakban a betlehemi jászlat készítése mellett Lengyelországban is szokásban van a betlehemi játék, a betlehemezés. Találkozott már lengyel betlehemezővel?*

- Sajnos nem, de a szakirodalomban olvastam a lengyel „Herody”-ról, a Heródes-játékról. Magyarországon is különböző típusai vannak a betlehemes játékok-

Bethlemezés Magyarországon és Lengyelországban



Beszélgetés Dr. Györgyi Erzsébet néprajzkutatóval, és részlet Kovács István írásából

...*„A karácsonyfa alá is készítenek jászlat. Ez a XVIII. század elejéig szokás volt a templomokban is. Mivel egyre inkább vásári népünnepélyszerű látványosság lett belőle, világias jelenetekkel, tréfákkal, kétértelmű utalásokkal, kitiltották a templomból, s csak a XIX. század közepő harmadában térhetett oda vissza. A kitiltást követően vált szokássá az otthoni betlehem és a hordozható betlehemek készítése. Ennek során nemcsak a jászlat és annak hagyományos bibliai figuráit formálták meg, hanem a templomokat is, amelyek az alkotás e szintjén helyet adtak a jászolnak. Mára már valóságos betlehemkészítő verseny alakult ki Lengyelország-szerte. A díjnyertes alkotásokat karácsony után a krakkói Városi Múzeumban mutatják be.*



nak. A 60-as években Kakasdon láttam a bukovinai székelyek csodálatos játékát, filmre is vették, és a tárgyi kellékeit begyűjtöttük a Néprajzi Múzeumba. Ebben is szerepelt Heródes – ez a játék összefüggésben állhat a lengyel szokásokkal is, mert Nyugat-Magyarországon Heródes alakja nem található meg a játékokban. A betlehemezés egy mélyen vallásos játék, szereplői Biblia-sugallt személyek. Van azonban egy, a kereszténységnél régebbi, ősi, európai szokás a téli napforduló idején, amikor maszkot viselő emberek megjelenítik az ősök szellemeit. Ezek bekerültek a betlehemes játékba, különösen Kelet- és Észak-Magyarországon, az ország többi részén kisebb hangsúllyal vannak jelen. A bukovinai játékokban összesen 6 ilyen maszkos figura van, hárman a pásztorokat képviselik, a másik három közül egy védi a betlehemes társaságot, egy pedig démonikus tulajdonságokkal rendelkezik, bajt csinál – a rosszakat képviseli. Hozzájuk hasonló, maszkos alakok a lengyel betlehemi játékokban is megjelennek.

Az írásra felkészülés során találtam egy ehhez a témához illeszkedő cikket, **Kovács István: Ostyatörés – jökvánásgal és kolindával. Karácsonyi szokások a lengyeleknél** című, az „Európai Utas” folyóiratban megjelent írását. Egy rövid részletét megosztom a Kedves Olvasóval:

Lengyelországban is szokás a betlehemezés, kolindálás. A rendkívül népszerű lengyel kolindák többsége a XVIII. század vége és a XX. század eleje között született. A legismertebb közülük a lengyel felvilágosodás jeles költőjének, Franciszek Karpińskinek Isten születik és Kajetan Sawczuk Aludj el, Kisjézus című kolindája. Az 1863/64-es lengyel szabadságharc leverése után a lengyel romantika számon tartott költője, Gustaw Ehrenburg, aki I. Sándor cár törvénytelen fia volt, hazafias dallá írta át Karpiński közismert karácsonyi énekét. A nép azonban megmaradt az eredeti mellett. Karácsonykor nem engedte be házába még a legjobb értelemben vett politikát sem. ...

Sárközi Edit

*Wiosennie, fioletowo i przedemerytalnie
„O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa,
W brązie zachodu kute wieczornym promieniem,
Nad wodą, co się pawich barw blaskiem rozlewa,
Pogłębiona odbitych konarów sklepieniem.”*

Leopold Staff „Wysokie drzewa”

Co roku wiosną pod koniec października robię sobie przejażdżkę statkiem (tzw. CityCat) po rzece Brisbane do jednego z parków, w którym odwiedzam aleję wysadzaną kwitnącymi na fioletowo jacarandami. Jacaranda, choć bardzo w Brisbane popularna i kojarząca się zawsze z tutejszą wiosną, jest rodzimym drzewem tropikalnych i podtropikalnych rejonów Centralnej i Południowej Ameryki. Jestem nią każdego roku zauroczona. Pierwszą jacarandę zasadzono w ogrodzie botanicznym w Brisbane z nasienia przywiezionego z Brazylii w 1864 roku. Przez wiele lat drzewo to było znakiem rozpoznawczym miasta, aż do 1980 roku, kiedy zniszczył je cyklon. Zostało ono jednak utrwalone pędzlem w 1903 roku na jednym z najbardziej uroczych obrazów w Brisbane, zatytułowanym „Pod Jacarandą”, znajdującym się w Queenslandzkiej Galerii Sztuki. Namalował go Richard Godfrey Rivers, angielski malarz urodzony w 1858 roku, który wyemigrował do Australii w 1889 roku.

Park nad rzeką tym razem trochę mnie zaskoczył... Ubyło w nim pięknych, starych, rozłożystych jacarand, natomiast przybyło ludzi, którzy nie spacerowali tak jak ja, ale siedzieli przy stołach lub na kocach i jedli, pili i głośno rozmawiali. Do tego dochodził hałas dzieci biegających wokół. Zrozumiałam, że z roku na rok przybywa ludzi w Brisbane i coraz mniej ich mieszka w prywatnych domach z ogrodami, stąd ich potrzeba wyjścia na otwartą przestrzeń. Natomiast nie umiałam sobie wytłumaczyć, dlaczego wycięto stare, piękne drzewa... Po niedługim spacerze po parku opuściłam go bez żalu. Przed odejściem zrobiłam jednak kilka zdjęć. Czekałam na CityCat w powrotną drogę, obserwowałam rodziców z dziećmi, które beztrudnie skakały w buciach po ławkach. Scena ta skojarzyła mi się z młodymi ludźmi (a czasem i starszymi) siedzącymi w pociągach z butami opartymi o przeciwległe siedzenie, kiedy nikt poza kontrolerami biletów nie zwraca im uwagi. Kiedyś obserwowałam w pociągu starszego człowieka, który poprosił młodą dziewczynę, żeby zdjęła nogi z siedzenia, a tamta popatrzyła na niego jak na przybysza z Marsa i nawet nie drgnęła... Sama więc nie ryzykuję zaczepiania młodych ludzi (chyba, że pytam o drogę), a także nie proszę, żeby ustępowali mi miejsca w pociągu czy w autobusie.

Po powrocie z parku zabrałam się do pisania o wiosnie i o młodych ludziach, których utożsamiam z tą porą roku.

Wiosennie kolorowo

„Nasza młodzież ma dziś silne pragnienie luksusu, ma złe maniery, pogardza władzą i autorytetem, brak im poszanowania dla starszych. Wolą zajmować się bzdurami zamiast nauką. Młodzież nie wstaje z szacunkiem gdy starszy wchodzi do pokoju. Sprzeciwiają się rodzicom i zabierają głos w towarzystwie starszych. Tyranizują swoich nauczycieli.” Tak podobno twierdził Sokrates 2500 lat temu.

Świat zmienia się szybko, ale jak widać, młodzi są, jacy byli.

Mimo powszechnych narzekania na młodzież, osobiście lubię młodych ludzi i nie mam z nimi konfliktów. Lubię ich słuchać, ciekawa jestem ich spojrzenia na świat. Często uczę się czegoś od nich i korzystam z ich rad, głównie dotyczących nowych technologii. Nie

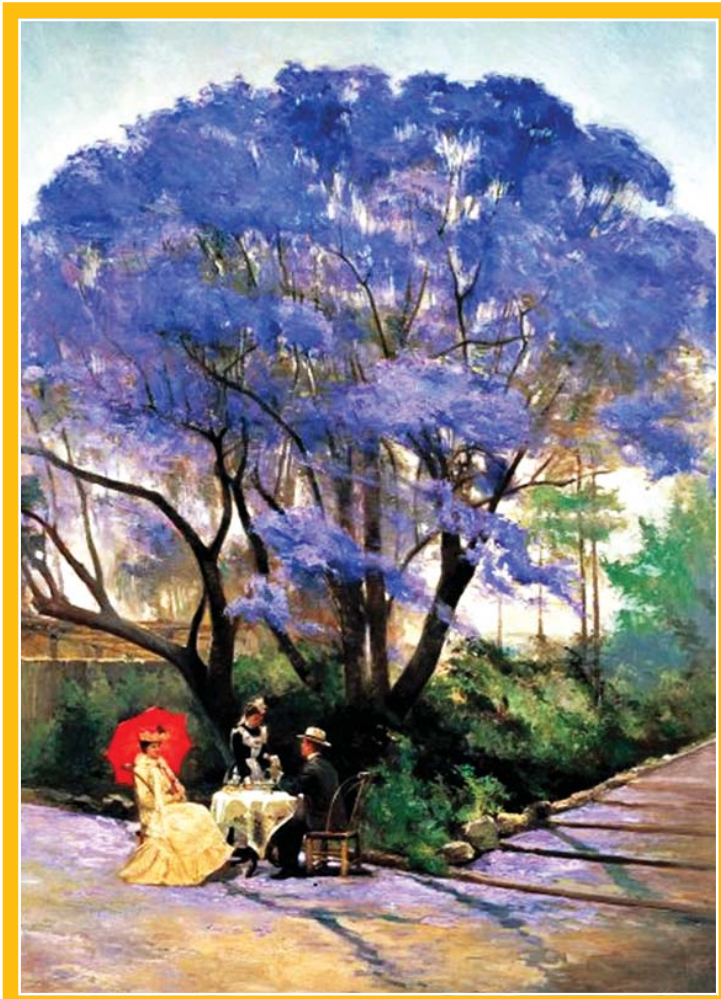
zazdroszczę im jednak młodego wieku, raczej współczuję, że żyją w większym pośpiechu, niż my kiedyś. Dzisiaj dostałam miły list od młodej dziewczyny z Polski, która niedawno odwiedziła Australię i zauroczona tym, co zobaczyła, marzy o ponownej podróży tutaj. Napisała mi: „Trzeba myśleć pozytywnie... Przecież myśląc negatywnie ściągamy na siebie negatywne zdarzenia.” „Jakbym siebie słyszała” – pomyślałam.

Nie żał mi mojej młodości, która minęła bezpowrotnie. Dojrzałam niedawno do decyzji przejścia na emeryturę, ustąpienia miejsca młodszemu i wejścia z gracją w jesień życia. Wiosna mojego życia pozostanie we wspomnieniach, wierszach i na zdjęciach. W pełni akceptuję ten stan rzeczy. Już teraz moi znajomi zazdroszczą mi luksusu wolnego czasu, którym będę dysponowała. Czy jednak będę miała go w nadmiarze, to się dopiero okaże. Nie robię wielkich planów na przyszłość, nie marzę o dalekich podróżach. Planuję chodzić częściej na wycieczki po okolicach i dłużej przeby-

wać na świeżym powietrzu. Chcę wstawać o świcie, a nie po ciemku, na rozkaz budzika. Z przyjemnością będę spędzać więcej czasu przy śniadaniu i nie będę śpieszyć się do rannego pociągu. Znajomi mówią, że wraz z przejściem w stan spoczynku powinnam ufarbować sobie włosy na jakiś ciekawy kolor, na przykład na fioletowo... Na razie jednak nie zrobię tego, ponieważ nie przeszkadzają mi srebrne kosmyki w moich włosach. Przecież srebro, to również bogactwo życiowych doświadczeń, prawda? Jeśli chodzi o fiolet, to wolę już raczej fioletowe jacarandy lub fioletowy kapeluszek.

Maria Agoston
Brisbane, Australia

P.S. Mogłabym również ubrać na fioletowo choinkę, ale wolę ją tradycyjnie posrebrzaną. *Wesołych Świąt!*



**Ambasada Rzeczypospolitej
Polskiej w Budapeszcie**
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

**Referat Konsularny
Ambasady RP w Budapeszcie**
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

**Ogólnokrajowy Samorząd
Polski na Węgrzech**
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

**Polska Parafia Personalna
na Węgrzech**
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8414

**Polskie Stowarzyszenie Kulturalne
im. J. Bema na Węgrzech
i Oddział POKO**
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216 tel./fax: 312-8204
www.bem.hu

**Stowarzyszenie Katolików Polskich
na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski i Oddział POKO**
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel./fax: 262-6908

**Szkoła Polska
na Węgrzech przy OSP**
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

**Polski Instytut Badawczy
i Muzeum w Budapeszcie**
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660 fax: 331-0341

**Szkolny Punkt Konsultacyjny
im. S. Petőfiego przy Ambasadzie RP
w Budapeszcie**
1025 Budapest, Törökvesz út 15.
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA
1800 Budapest, Bródy S. 3-5
„Magazyn Polski” – emisja
w każdą sobotę (13.30-14.00)
fale średnie 873 i 1188 kHz
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo” MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu



Informacje konsularne

Wszystkie osoby zainteresowane załatwianiem spraw konsularnych w Budapeszcie mogą kierować się do:

REFERATU DS. KONSULARNYCH

AMBASADY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W BUDAPESZCIE.

Adres: 1068 Budapest, Városligeti fasor 16

Numery telefonów: + (36 1) 413 8206 + (36 1) 413 8208

Telefon dyżurny: + 36 20 4729502 poza godzinami pracy urzędu (pomoc konsularna w nagłych przypadkach)

Fax: + (36 1) 351 1725.

E-mail: budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl

Godziny obsługi interesantów: Poniedziałek 9.00 - 13.00

Wtorek dzień bez przyjęć Środa 12.00 - 17.00

Czwartek 9.00 - 13.00 Piątek 9.00 - 13.00

W sprawach paszportowych oraz dot. aktów stanu cywilnego uprzejmie prosi się o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

Kierownik Referatu: Radca Marcin Sokołowski

Podziękowanie i prośba

Szanowni Członkowie Stowarzyszenia! Szanowni Sympatycy Stowarzyszenia!

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech dziękuje ofiarodawcom i liczy na gotowość wsparcia naszej organizacji **1%** podatku od dochodów osobistych także w 2017 roku. Zainteresowani powinni na dyspozycji podać nazwę i adres stowarzyszenia oraz nasz numer podatkowy tj.: **19000943-1-41** Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület 1051 Budapest Nádor u. 34.II/1

Bankszámlaszám: OTP. V. KER. fiókja 1052 Bp. Deák F. u.7-9

11705008-20012759-0000000



Odeszli
od nas na
zawsze



Urszula Bayerné Jura – delegowana przez PSK im. J. Bema do OSP - zmarła 22 X 2016 r. w Esztergomie w wieku 59 lat.

György Hidvégi – członek PSK im. J. Bema, b. radny SNP V dz. – zmarł 3.X.2016 r. w Budapeszcie w wieku 94 lat.



Przedsięwzięcie jest
współfinansowane przez
Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”
ze środków
otrzymanych
od rządu RP w 2016 r.



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

Kwartalny dodatek miesięcznika

„POLONIA WĘGERSKA”

Pismo założone przez PSK im. J. Bema na Węgrzech w 1987 r.

wspierane przez:

Rząd Węgier za pośrednictwem Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze środków Rządu RP.

A „Polonia Węgierska” negyedévi melléklete Alapítva 1987-ben a magyarországi Bem József Kulturális Egyesület által

Támogatóink:

Magyarország Kormánya az Országos Lengyel Önkormányzat közvetítésével valamint „Wspólnota Polska” Varsó

Wydawca:

Urząd Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech

Kiadja:

az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:

redaktor naczelna / főszerkesztő

BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI

redaktor węgierski / magyar szerkesztő

ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI

ASZTALOS

sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő

MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ

redaktor graficzny / grafikai szerkesztő

DUKAY BARNA

stali współpracownicy / fõmunkatársak

MARIA ÁGOSTON, TADEUSZ KROTOS,

BARBARA PÁL, SÁRKÓZI EDIT,

SZALAI ATTILA, TROJAN TÜNDE

współzałożyciel pisma, redaktor

JERZY KOCHANOWSKI

Adres / szerkesztőség címe:

1051 Budapest, V. Nádor u. 34.,

Tel. + 36 1 3110216

e-mail: glospolonii@bem.hu

ISSN 1219-7998

SERIART Nyomdaipari Stúdió Kft.